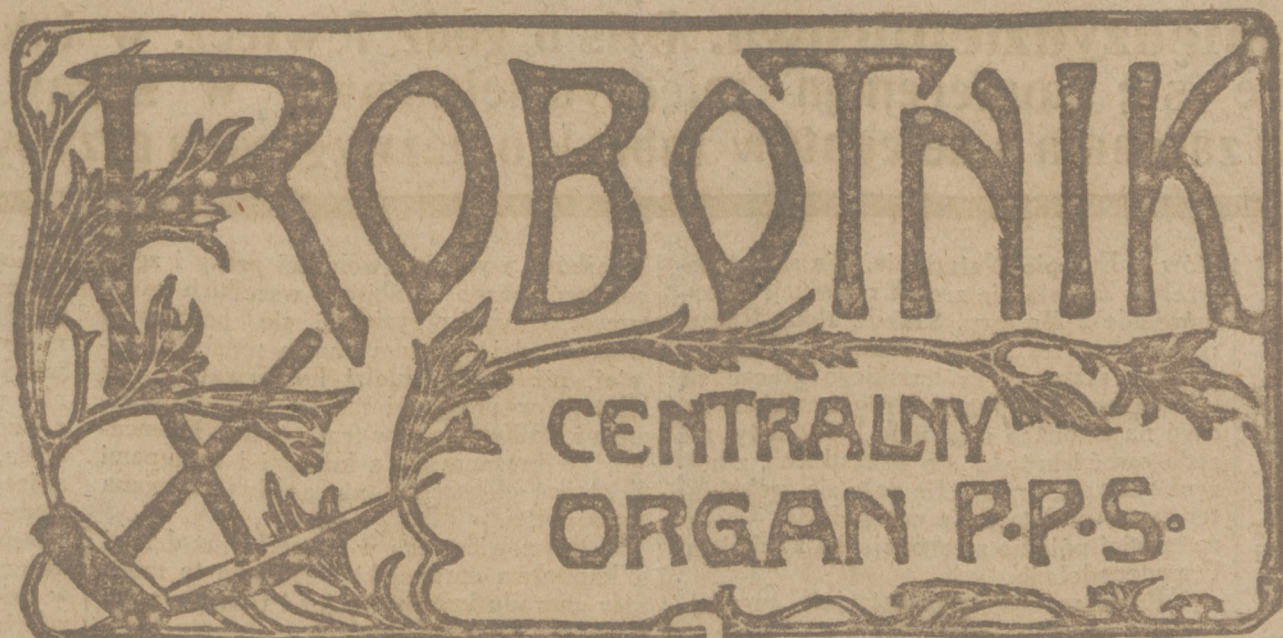


**Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!**

Warunki prenumeraty

W Warszawie z odnośnieniem miesięcznie	Mk. 550.—
bez odnośnienia	500.—
Na prowincji miesięcz.	550.—
Zagranicą	750.—



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

Ceny ogłoszeń:

W tekście (przed kron.)	Mk. 75
Nekrologi	50
zwykłe	40
drobne za jeden wyraz	10
Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetr	
Ogłoszenia w N.N. niedziel, o 25% droższe	
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50%	
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 drożej	
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.	
Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.	

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-79, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7.

Konto czekowe P. K. O. № 175.

Numer pojedynczy w Warszawie 20 mk.—na prowincji 20 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Towarzysze i Towarzyszki! Pamiętajcie o święcie 1-go Maja!

Listy z Genui.

17 kwietnia.

Dziś był wieczór pełen sensacji. Po południu rozeszła się po mieście wiadomość, że wczoraj o dziesiątej wieczorem w dzień Zmartwychwstania, który zaczął się od gloryfikacji Niemców w katedrze gennueńskiej pod wezwaniem św. Wawrzyńca, podpisany został w Rapallo traktat pomiędzy Rosją a Niemcami. Trudno opisać wrażenie, wywołane tą wiadomością.

Dziś był brzydki. Deszcz, padający od dwu dni, przysłonił świat mgłą, wysłana sennością i far niente, tem arcywłoskim uczuciem bezczynności ziewającej. Nagle — „una bomba”, jak wołają dziennikarze, biegnący po wielkiej sali Domu Prasy. Telefon, telegraf nagle dzwonić zaczyna. Wywiady. Wizyty. Szepty. Gońce. Konferencja zwołana na dzień jutrzejszy, poprzedzona naradą prawników przy konferencji uwiaryściwionych ze znakomitym doradcą francuskiego ministerjum spraw zagranicznych, p. Fromageot na czele. Na poczekaniu stworzono nową koncepcję konferencji, a więc zbiorą się nie tylko przedstawiciele państw zapraszających, ale i dawni aljanci z czasów wojny, wszyscy zainteresowani nieprzewidzianem zgola posunięciem pp. Rathenau i Cziczierina.

Konferencja jest rozbita — mówi do dziennikarzy polskich francuski podpułkownik, przebrany za dziennikarza. „Jutro rano wyjeżdżamy”. Po chwili pojawia się na sali rodak tego gwałtownego militatyisty i upewnia, że nie się nie stało, że w delegacji francuskiej jest spokój, że telegrafowali do Paryża, że jutro rano rzeczy będą zdecydowane, że o rozbić konferencji niema mowy, lecz tylko o represji wobec Niemców, a to z tytułu pogwałcenia niektórych artykułów Traktatu Wersalskiego, przez Niemcy podpisane. (Rosjanie nie podpisywali tego dokumentu, a więc wobec nich żadnych represji stosować nie należy). „Przed chwilą oddałem białiznę swoją do prania a stało to się po rozmowie z p. Barthou” — mówi nasz informator. „Czy panowie nie nie wiedzieli o tym traktacie? Przecież to rzecz nie nowa? W Berlinie, na konferencji trzech Międzynarodówek mówiono o nim jak o spełnionym fakcie?”

— My tutaj nie nie wiedzieliśmy. Spadło to na nas, jak cegła z dachu. Może w Paryżu wiadzianno. Przypuszczamy też, że wskazówki, jakie z Paryża otrzymamy jutro rano, nie będą zbyt groźne. Ale czemu ci partnerzy nie zawarli tego traktatu dwa tygodnie przed konferencją, albo dwa tygodnie po jej zakończeniu.

— Ależ traktat ten istnieje już oddawna. W rzeczywistości życia. Teraz w Berlinie został ostatecznie spisany. Telegrafowali jego treść do Moskwy i żądali zgody Lenina. Zgoda zaistniała Cziczierina i Rathenau w Rapallo.

— Pan upraszcza proces historyczny. To pewnie nie odbyło się tak prosto. Tu — czynnik woli ze strony Niemiec albo Rosji, ze strony Niemiec i Rosji jednocześnie nie jest do pominięcia. Rathenau chciał zaprotestować przeciwko nieobecności Niemców w willi de Albertis, w czasie narad u Lloyd

George'a nad kwestią długów rosyjskich. Czuł się pokrzywdzony i ośsośniony i wynalazł taką formę protestu. Niemcy odznaczają się, jak wiadomo, specjalną niezręcznością psychologiczną. Tak było czasu wojny, tak jest dzisiaj. I znowu „wpadli”. Myśleli, że rozbijają państwa zapraszające, nie zawsze zgodne, niekiedy ze siebie wzajemnie niezadowolone. Przeciwnie. Związali tylko ten front mocniej. Wzmocnili go o siły tak zwanej Małej Ententy i Polski, które nie dadzą się już więcej usunąć z willi de Albertis. Trzeba było dzisiaj słyszeć, jak Lloyd George kłął, gdy się o traktacie dowiedział. Teraz on weźmie surmę z rąk Barthou. On wziął na siebie odpowiedzialność za powodzenie konferencji. Wszyscy byli niezadowoleni z zachowania się p. Barthou na pierwszym posiedzeniu. Pierwszy był niezadowolony Lloyd George. Tem większe dzisiaj jego rozczarowanie.

— A co będzie dalej?

— Nic nie będzie. Dowcipniś jeden mówił do mnie przed chwilą: Zobaczysz pan co będzie jutro. Zawola się Niemców i Lloyd powie im, wyjmując zegarek z kieszeni: „oto macie dwadzieścia dwie sekundy czasu, aby oświadczyć, że traktat nie istnieje”. Ale to tylko dowcip. Prawniczy radza w tej chwili w hotelu Savoia — angielski i francuski — pewnie badają traktat i zestawiają go z wersalskim. Każdy rozumie o co im chodzi: dowiedzieć, że traktat rosyjsko-niemiecki znajduję się w rażącej sprzeczności z wersalskim. Ale czy im się to uda? Przecież i Niemcy mają swoich doradców prawnych i przewidzieli ten argument. Zresztą zobaczymy jutro. Jestem Francuz, chodzę spać o dziesiątej.

Francuz poszedł spać a my poszliśmy słuchać węgierskiej muzyki do kawiarni.

...Ranek 18-go kwietnia.

Ruch niemały koło siedziska delegacji włoskiej, na której zaproszenie zjeżdżają się przedstawiciele państw zapraszających i dawniejszych aljantów z czasu wojny. Znaleźli się tedy u jednego stołu Facta, Schanzer, Barthou, Lloyd George, ale i pp. Skirmunt, Benesz, Diamandi, Niniewicz, a także przedstawiciel... Portugalji. Radzono dzień cały. Wiecie z obszerniej depeszy Pat'a o wynikach tych długich obrad, w których Lloyd George z aniola pokoju i dobrodusznego wujaszka przedziernął się w oskarżyciela, w Jowisza gromowładnego, ciskającego pioruny na głowy nieojalnych Niemców: jak wiadomo, dla Anglika pierwsza rzecz być gentleman'em. Pojęcie rozciągał jak imperium brytyjskie, w danym wypadku oznaczało, że Niemcy wbrew wszelkim zasadom przyzwoitości, dopuszczane będąc do narad, po cichu, za plecami Lloyd George'a, nie tylko naradzały się z Cziczierinem, ale nawet zawarły traktat, który narusza zasadę równości kontrahentów gennueńskich, o której z taką siłą ujmują mówili Facta na pierwszym plenarnym posiedzeniu konferencji.

Lloyd George był tak surowy, że p. Barthou nie miał nic do dodania do jego gwałtownej i namiętnej diatriby. Włosi, p.

Skirmunt, p. Benesz — występowali w charakterze elementów łagodzących furję wesołego dotychczas Anglika. P. Skirmunt, jak wiecie z depesz, miał duże powodzenie, osłabiając mocne słowa Lloyd George'a — i największe powodzenie miał u samego... Lloyd George'a. P. Skirmunt zwracał uwagę na konsekwencje zbyt wielkiej kary, narzuconej Niemcom. Należy wziąć pod uwagę najdalej idące konsekwencje, w których rozwinięciu i tak stać się może, że Polska zapłaci za wszystko (les pots cassés, jak powiedział minister polski). Mimo to jednak Polska nie waha się i staje u boku aljantów. Ten koniec podobał się bardzo Francuzowi.

Sekretarz konferencji baron d'Avezzano miał notę w takich warunkach zredagowaną natychmiast doreczyć pp. Wirthowi i Rathenau. Ale gdy stanął przed p. Rathenau'em, ten oświadczył, że jeżeli przyjmie z rąk jego notę, nie będzie mógł uczestniczyć w wielkim obiedzie, danym dla członków konferencji przez p. Facta. Baron tedy schował notę do kieszeni i oświadczył, że doreczy ją nazajutrz rano. I pp. Wirth i Rathenau udali się na obiad, który nie odznaczał się zwykłą w takich wypadkach wesołością. Rosjanie i Niemcy siedzieli obojętnie, stanowiąc grupę zamkniętą i trochę ośsośnioną.

Dzisiaj z samego rana Rathenau zgłosił się do Lloyd George'a. Pośredniczył w tej wizycie z natury rzeczy Wloch, Visconti-Venosta. Lloyd George przyjął p. Rathenau. Ten tłumaczył się że nie działał pokryjomu, że starał się „złapać” Lloyd George'a, ale starania te w piątek, w sobotę, w niedzielę były nadaremne... Starał się „złapać” sekretarza sir B. Grigga, ale i to było nadaremne, bo albo spał, albo był nieobecny. I w tych warunkach przyszedł do skutku traktat, który zresztą, jak twierdzi p. Rathenau, nie obraża w niczem interesów Ententy, ani wielkiej ani małej...

Dyskutowano też sposoby wyjścia z ciężkiej sytuacji. Dziennikarze angielscy podają nawet rady, których Lloyd George udzielał Rathenau'owi. Wszystko to są przypuszczenia. Nota niemiecka ma być ogłoszona w ciągu dnia czwartkowego. Między Niemcami, w łonie delegacji panuje przekonanie mniejszości, że traktat był „błędem”. Większość podobno nie chce zgodzić się z tym poglądem. Co ciekawe — to, że socjaliści niemieccy, obecni w Paryżu, zarówno przedstawiciel „Vorwärtsu” Schiff, jak i Hilferding, były redaktor „Freiheit”, niezależny, bronią do upadłego słuszności postępowania delegacji niemieckiej. Hilferding ogłosił wywiad w miejscowej gazecie socjalistycznej „Il Lavoro”. Byłem świadkiem rozmowy, jaką Schiff prowadził z tow. Renaudem, dowodząc, że Niemcom nie pozostaje nic innego, jak wyjechać. Rozmowa ta czyniła przygnębiające wrażenie: nie było w niej nic socjalistycznego, ani w treści ani w formie. Mówił Niemiec nieznajemy różniący od przedstawiciela „Berliner Tageblattu” albo „Vossische Zeitung”.

Bawia tu, rzecz prosta, naczelni redaktorowie tych dwu wielkich dzienników berlińskich pp. Teodor Wolff, którego widuję codziennie w „Domu Prasy”, piszącego, popijającego kawę i dającego wskazówki nieprzeliczonemu zastępowi pomocników swoich i bardzo ładnej sekretarce, którą

tu wszyscy biorą za Angielkę. Redaktor „Vossische Zeitung”, p. Bernhard, jest ekspertem w delegacji niemieckiej, w Casa della Stampa zastępuje go Ludwik Stein, niegdyś profesor filozofii w Bernie Szwajcarskim, postać wysoce antypatyczna, pracująca tu wśród Włochów dla propagandy niemieckiej, urządzająca obiady, śniadania i herbaty, sprowadzająca redaktorów naczelnych z Rzymu i Neapolu na śniadania w gabinetach Carlo Felice. Prasa włoska jest całkowicie po stronie niemieckiej. W targu Niemiec z konferencją nietylko Facta i Schanzer użyli wszystkich swoich środków dla ułagodzenia gniewu Lloyd George'a, nietylko arcybiskup Genui monsignor Signori pracował z całej siły, ofiarowując swoje pośrednictwo Wirthowi, — ale cała prasa w zasadzie starała się i stara się stworzyć atmosferę przyjazną dla tezy niemieckiej. I na tej linii spotykają się wszystkie odcienie politycznej myśli włoskiej: konserwatyści i komuniści, socjaliści i liberali, przedewszystkiem zaś potężne stronnictwo „Popolari cattolici”, na których czele znajduje się ksiądz Don Sturzo.

Mówiono wczoraj, że jeden z wybitniejszych członków sekretariatu konferencji Giannini, podlega śledztwu dyscyplinarnemu z tytułu usług, oddawanych Niemcom. On, mianowicie, w pierwszym rzędzie miał przyczynić się do pośpiesznego podpisania traktatu rosyjsko-niemieckiego. Miał, bowiem ostrzec Niemców, że lada chwila spodziewana jest kapitulacja Rosjan wobec konferencji w przedmiocie długów. Co słysząc, Niemcy wyciągnęli z szuflady tekst traktatu, ostatecznie spisane w Berlinie przed dwoma tygodniami, przejrzyli go i p. Rathenau pojechał do Rapallo i położył swój podpis obok podpisu p. Cziczierina.

Dziś w nocy rozmawiałem z bardzo wybitnym członkiem delegacji. Rozczarowanie jest bardzo wielkie. Przed konferencją pesymizm płynął ze źródeł francuskich, rozprzynał się w atmosferze optymizmu angielskiego i imperatywnej potrzeby, a więc i wiary w konferencję Niemiec i Sowietów. Kto tu dziś wierzy jeszcze w konferencję? Dziś w nocy odjeżdża do Londynu sir Robert Horne, minister skarbu, odpowiedzialny angielski delegat dla spraw ekonomicznego odbudowania Europy. Musi w Izbie Gmin bronić budżetu. 23 kwietnia odjeżdża „stanowczo” Lloyd George. 4 maja rozpoczyna swoje obrady ciężkie i burzliwe parlament włoski. Przypuszczają, że konferencja będzie, jeżeli nie zakończona, to odroczone w ostatnim tygodniu kwietnia. Oczywiście, że są to przypuszczenia tylko. Notuje je z obowiązku sprawozdawcy. W komisjach prace poruszają się leniwie. Nadmiar złego Ameryka nadesłała depeszę, że komisja senatorów, wybrana w celu zbadań kwestii długów europejskich, ukonstytuowała się i przystąpiła do pracy. Ułożyła już listę dłużników, porządek sum dłużnych... Wiadomość ta nie wpływa zachęcająco. Nastój tedy i w komisjach daleki jest od optymizmu.

Pozostaje tylko szeroki uśmiech Lloyd George'a, który patrzy na nas ze wszystkich ilustracji świata, rozwieszonych w kioskach Genui.

Stanisław Posner.

Konferencja międzydzielnicowa. Dziś o godz. 7 wiecz. w lokalu O.K.R. Al. J. J. zolimskie 6, odbędzie się konferencja międzydzielnicowa w sprawie obchodu I ma O.K.R. wzywa mężów zaufania i delegatów fabryk o bezwzględne przybycie na konferencję

Mały feljeton.

CZICZERIN, KRÓL I ARCYBISKUP.

Depesze z Genui donoszą o rozrzućnym sposobie życia delegacji bolszewickiej, co budzi wśród przedstawicieli całego świata zdumienie. Cziczeryn, Joffe, oraz ich orszak, liczący sto osób, natychmiast po przyjeździe przedzierzgnęli się w moskiewskich dandysów, sprawiając sobie cylindry i garnitury ostatniej mody. Kuchnię kazali zaopatrzyć w najwykwintniejsze potrawy, tak że jeden z dziennikarzy włoskich krwa-wo zażartował z tego, robiąc aluzję do głodu i ludożerstwa panującego w Rosji: „Widac znużyli im się już kotlety z ludzkiego mięsa”. Kiedy wszystkie inne państwa wycofują ekspertów, którzy już nie są potrzebni, ze względów oszczędnościowych, jedni bolszewicy nie krepują się w wydatkach, bawią na jasnym brzegu, rozrzucając złoto, jakby ich poddani jadali nie korę z drzew lecz drób i bażanty.

W niedzielę doniósł tow. Posner o niezwykłym sukcesie bolszewików w zakresie towarzysko-dyplomatycznym. Ludzie, spokojnie mordujący socjalistów w swym kraju, broniący nawet, jak Lenin, w ostatniej swej mowie, prawa do skazywania na śmierć właśnie socjalistów — w czulej przyjaźni zwiąż z mandatariuszami kapitału niemieckiego: Wirthem i Rathenauem, delegatami Niemiec w Genui. To też wspólnie urządzają sobie ci panowie bale i wstawy. Przed paru dniami zaprosił ich do siebie na kieliszeczek król włoski. Monarcha przyjął Wirtha, Rathenau'a, Cziczeryna i Krasina na swoim statku i ze szczególną serdecznością rozmawiał z Cziczerynem. Wzruszony lis bolszewicki z całą serdecznością również kłaniał się królowi, nieczem mistrz ukłonił Paderewski, poczem prowadził poufną pogawędkę — z arcybiskupem genueńskim, popijając szampitraw. Może wypili bruderszaf i Cziczeryn otrzymał błogosławieństwo od arcybiskupa? Podochoćeni wodzowie „przedniej straży proletariatu” zaczęli robić miny napoleońskie, a że nie wypada im rozdawać koron, jak Napoleon, zaczęli proponować prezydentury. Krasin mianowicie, emablując postów włoskich, wyraził się z zachwytem o królu włoskim. Dyplomacie sowieckiemu tak spodobał się włoski monarcha, że chętnie widziałby go — „prezydentem jakiej republiki”. Jakiej? Niewiadomo. Może rosyjski szantażysta, będąc pod dobrą datą, miał tu na myśli którąś z wielu republik wchodzących w skład Sowdepji. Ale którą? Czy te, gdzie proletariatu żywi się trawą i gliną, czy te, gdzie jada się trupy ludzkie?

Ze wszystkiego widać, że delegacja bolszewicka zachwyca się kapitalistyczno-burżuazyjnym środowiskiem w Genui i że jej nie śpieszno do domu. Rozkoszując się czarami Rivieri, zapomnieli całkiem o swoich towarzyszach-komunistach, a Krasin w rozmowie z dziennikarzami wyraźnie oświadczył, że na przyszłość Sowdepja przestanie subsydiować wogóle komuni-

stów w Europie. Naturalnie. Nie są już potrzebni. Zresztą nie zrobili rewolucji na zamówienie z Moskwy. Szkoda złota. Raczej już ścisnąć się z Rathenauem i Wirthem, popijać szampana królewskiego i trącać się kieliszkiem z biskupami. Przyjemniej błyszczać na salonach i zajądać kuropatwy, niż redagować iskrowki „do wszystkich”, z których wszyscy drwią. Nie dało się zrobić interesu na proletariacie europejskim — może łatwiej pójść z europejskim kapitałem. Prawdopodobnie.

Przez rozbijanie proletariatu europejskiego, przez wydrwienie i zniesienie w „państwie socjalistycznym” wszystkich, co socjalizm europejski głosi jako swe hasła, przez zniesienie w Sowdepji wolności,

strajków, wyborów, wolności prasy i zgromadzeń, przez shanbienie wszelkich zasad nowoczesnych przysłużyli się bolszewicy kapitałowi i zasadom ancien regime'u lepiej, niż najzacieklejsi konserwatyści. I dlatego w przyjaźni między nimi a Wirthem i Rathenauem, w traktatach z Niemcami, w brataniu się z królami i biskupami tkwi coś głębszego, niż zwykła wymiana grzeczności.

Bolszewicy ręką w rękę idą już dzisiaj z kapitałem europejskim. Dlatego to minister „narodu kupców”, Lloyd George, z taką pobłażliwością klepie po ramieniu tych, co sami z chępliwością nazywają siebie również kupcami bolszewickiej gildji.

Zysław.

Listy z Paryża.

(Korespondencja własna).

Prasa francuska o konferencji genueńskiej. — Wrażenie nieoczekiwanej noty amerykańskiej w sprawie długów francuskich. — Nowe kombinacje polityki francuskiej. — Kongres neo-komunistów.

Opinia publiczna we Francji jest zupełnie zdezorientowana wypadkami genueńskimi. Zdezorientowanie to jest tem większe; że prasa reakcyjna przeniosła cały punkt ciężkości na natychmiastowy interes Francji, w duchu szerzonych przez Blok Narodowy idei egoizmu kapitalistycznego, a nie na programowe zadanie konferencji genueńskiej, to jest, rekonstrukcję Europy. Twierdzenie, by nie mówić w Genui o demobilizacji ogólnej i odszkodowaniach niemieckich, jako nie odnoszących się do obrad genueńskich — wydaje się rzeczą absurdalną, gdy chce się rekonstruować ekonomicznie Europę — taką jest opinia organizacji robotniczych bez względu na ich kierunek polityczny i gospodarczy. Wszyscy też sobie tu uprzytomniają, że to co się nazywa „Ententą” — nie można utożsamiać z „porozumieniem”.

I bez względu na to, czy konferencja genueńska skończy się przedwcześnie, rozejściem się delegatów rozmaitych krajów do domu (prasa radykalna i robotnicza pośada o dążenie do tego Blok Narodowy, szczerze przeciwny od samego początku konferencji genueńskiej), czy też dojdzie do jakichś połowicznych rezultatów, w każdym razie wynikiem jej będzie nowe, mniej lub więcej ukryte, ustosunkowanie się polityczne państw europejskich. Zagadka, kryjąca przyszłość, jest tem więcej tajemnicza, że niewiadomo, po której stronie stanie ostatecznie Ameryka.

Karmiono tu tak długo opinią publiczną, nadzwyczajną miłością amerykańską dla Francji, rozmaitemi nic nie obowiązującymi jej dowodami, (jak np. słowa generała Pershinga, wypowiedziane przed grobowcem generała Lafayette'a, lub ofiarowanie przez Indian amerykańskich jakiejś osobliwej fajki — marszałkowi Foch), że przedstawienie Francji przez Stany Zjednoczone noty domagającej się spłacenia wszystkich zaciągniętych długów, a nawet

pokrycia kosztów okupacyjnych nad Re-nem, — przeraziło wierzących w zapewnienia miłości amerykańskiej Francuzów. Ta groźna amerykańska nota, którą wierzyciel w każdej chwili znowu może wyciągnąć z sufladki, dzisiaj niewątpliwie wywrze duży wpływ na układ stosunków politycznych. Nawet sympatyzujący z Francją amerykańscy mężowie stanu, zrażeni już do niej wskutek ostatniego kongresu Waszyngtońskiego, są za ograniczeniem zbrojeń we Francji, bo tylko ono daje Ameryce gwarancje wypłacalności Francji. Prasa francuska wyraźnie stwierdza coraz większe obniżenie tonu sympatii w dziennikach amerykańskich, gdy jest mowa o Francji. Porozumienie się dwóch wielkich wszechświatowych kompanij naftowych, amerykańskiej i angielskiej — też przyczynić się może do coraz większego odosobnienia Francji, z czego to sobie znakomicie zdają sprawę. W tych warunkach, a zwłaszcza po traktacie niemiecko-bolszewickim Blok Narodowy chce oprzeć się dla urzeczywistnienia swych postulatów ekonomicznych i politycznych na tak zwanej małej Entencie i na państwach Bałtyckich. To jest jeden z najgłośniejszych wniosków, jakie tutejsze wpływowo sfery wyciągają z konferencji genueńskiej, licząc w tej ważnej i specjalnie obchodzącej nas kwestji, — na Benesa, który jest uważany przez Francję za przewodnika myśli politycznej całej małej Ententy. Stanowisko polskiej dyplomacji jest tak „zbenesowane”, że nie dziwny się wcale pojęciu, jakie w tych sprawach wyrobiło się na Zachodzie. Wszak i obecnie rzucamy się w objęcia p. Benesa, tak jak ongiś pan Paderewski, kiedy to pół Cieszyńska dla nas zaprzęśliśmy w objęciach benesowskich, w nagrodę za co p. Paderewski ma być podobno protegowany przez Benesa (!?) na przyszłego prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej!

Komuniści francuscy mają znowu i dy orzech do zgryzienia, a mianowicie, jak objaśnić masę robotniczą, czemu to komuniści włoscy w Medjolanie bojkotowali przyjazd króla włoskiego, gdy w dzień później przedstawiciele 3-ej Międzynarodówki z Cziczerynem na czele, przyjmowali tegoż króla, a Cziczeryn na bankiecie prowadził najserdeczniejszą rozmowę z arcybiskupem genueńskim. Wytlomaczenie tego zjawiska nie może przyjść łatwo neo-komunistom, którzy w swoim ortodoksyjnym gadaniu, w oskarżaniu socjalistów o najdrobniejsze uchybienia czystości socjalistycznej doprowadzili sądy o tej „czystości” do absurdu. A przecież to jest tylko szczegół niewinny ze strony tych „czystych”, którzy Rosję bolszewicką oddają na żer kapitalizmowi zagranicznemu. I ci straszni rewolucjonisci kłócą się między sobą, czy można z „burżuazyjnymi” socjalistami tworzyć jeden front proletariacki!

Wczoraj rozpoczął się w Paryżu kongres neo-komunistów w sprawie taktyki... komunistycznej, który pomimo reklamy o rzekomej „solidarności neo-komunistycznej” — siłą rzeczy musi wskazać szczerby, rozszerzające się coraz bardziej!

Merie — konsekwentny komunista, chcący działać według starych, a już zwierzytłych przykazań bolszewickich, nazwał francuską partję neo-komunistyczną „domem z porcelany”.

Hieronimko.

Paryż, 23 kwietnia 1922 r.

WIAROLOMSTWO SOWJETÓW. — SOWIETY DAJĄ NIEMCOM ZADOŚĆ UCZYNIENIE ZA MIRBACHA.

Delegacja zagraniczna partji socjalistów - rewolucjonistów wystosowała następującą depeszę do Zjazdu Międzynarodówki Zawodowej w Amsterdamie:

„Oświadczenie komisarza sprawiedliwości w Moskwie unicestwia gwarancje, dane przez bolszewików na konferencji berlińskiej (komisarz ten oświadczył, że sąd bolszewicki nie może się krepować temi zobowiązaniami, to znaczy może oskarżonych eserów skazać na śmierć! Przyp. Red.). Uwięzieni eserzy są znowu zagrożeni, niebezpieczeństwo jest bliskie. Wzywamy proletariatu międzynarodowego do energicznego protestu, aby ochronić od śmierci uwięzionych tow., i do zażądania, żeby sprawa odbywała się z udziałem partji socjalistycznych Zachodu”.

Trzem eserom bolszewicy wytaczają dodatkowo sprawę o zabójstwo hr. Mirbacha, posłanego swego czasu, po pokoju brzeskim, przez Wilhelma II do Rosji. Wy-toczenie tego procesu jest jednym ze skutków zawartego świeżo układu rosyjsko-niemieckiego. Rząd niemiecki stale domaga się od Sowietów zadośćuczynienia za to zabójstwo. Nie ulega wątpliwości, że jest to jednym z tajnych punktów zawartego układu.

TADEUSZ DŁUGOSZOWSKI.

Wiosenny dzień.

(Kartka z pamiętnika).

Cytadela Warszawska, X pawilon,
25 kwietnia 1913 r.

(Dokończenie).

„Wczoraj był dzień widzeniowy. Matki polskie, siostry, żony i kochanki — przyszły do Pawilonu z koszyczkami, z podarkami, z jabłuszkami, cukierkami, żeby swym więźniom osłodzić czas. Taki to miły dowód pamięci... Akurat wywozili mnie do Izby Sądowej, gdy cała gromadka kobiet stała u wrót Pawilonu. Kiwały mi głowami, a potem powiewały chusteczkami, choć tam nie było ani jednej znajomej. „U naczelnika więzienia gramofon gra. Naczelnik się bawi... Młody, wypasiony żandarmski porucznik pływa sobie, jak pączek w polskim maśle. Ma mieszkankę, światło, opał, żonę, dzieci, służbę i gramofon za to, że wiernym jest żandarmem i dobrze nas pilnuje...”

„Dopiero co odwiedził mnie pan prokurator. Pytał, czy nie mam prośb i zażaleń. Prokurator całkiem podobny jest do mopsa z obrzydliwymi zębami. Ten wyjątkowy jest pies. Ma się wrażenie, że mocno gryzie... Już zgórą rok pisze, drań, mój akt oskarżenia — i nie może napisać...”

— Kiedyż pan skończy?

— Nie wiem... Sprawa się gmatwa... Ale, gdyby pan zechciał, moglibyśmy ją znacznie przyspieszyć i uprościć...

Na odchodne oświadczył, że jeśli listy

będę pisał w tonie „nieprzyzwoitym” — nie będzie ich przepuszczał.

— Ja panu ten list zwróciłem...

— Czemu?

— Bo w ten sposób nie wolno obrażać władzy... Okazało się, że określenie „chuję gubernatorską” pachniało rewolucją... „Dziś dali gorsze jadlo. Dawkę dnia na 32 zmniejszyli do 23 kopiejek na osobę. Stary intendent, który kuchnią zarządza, chodził dzisiaj po celach i sprawdzał Iwki. Nazywa się Siedelnikow. Chodzi w wielkim kaszkiecie z czerwonym lampasem i w okularach najciemniejszych w świecie, które dźwiga na końcu malinowego nosa... Starowina zagadał ze mną o Tolstoj, a potem, gdy żandarm-klucznik drzwi zamknął i zostaliśmy na chwilę sami, powiedział mi cichutko, podmigiując:

— Proszę pana, ja dużo ludzi z pośród panów pamiętam... Pamiętam Okrzeję, jak tu siedział... Akurat tego dnia, gdy go mieli powiesić — gęsinę dałem na obiad... Pamiętam Cheję i Kasprzaka, a jakże... I żona moja pamięta... Żona moja jest, proszę pana, warszawianką, i gdy ich nocą wywozili, to ona płakała i modliła się za nich... My tuż i mieszkamy w oficynie... A i ja, proszę pana, mam pseudonim...

Tu się obejrzał i szeptem powiedział:

— „Siwy Golańbek”.

Wtem żandarm otworzył drzwi — i mój „siwy golańbek” wyskoczył odemnie, jak oparzony...

Został człek sam...

„Tak przykro było dziś chodzić po podwórzu te trzydzieści trzy kroki chodnika w jedną i drugą stronę przez 15 minut. Dziś więcej, niż kiedykolwiek drażnił mnie fijoł i dryblas wołnienec, co wartował gor-

liwie. Chodziłem, patrząc w ten kawałek lazuru, zamieniający nam niebiosa, jasne, roześmiane, wiosenne...”

Z przechadzki wróciłem podrażniony, podniecony, zły... Przez godzinę biegam od kąta do kąta wydeptaną drogą — aż się nie zmęczę i aż myśli nie powrócą razem ze mną do celi, niczem ptaki wypuszczone z klatki.

„Przemienili mi łyżki... Na małej od herbaty wyczytałem wryty szpilką napis: „Dzisiejszej nocy będę powieszony” — J. M.” A na odwrotnej stronie ktoś znowu dodał: „część jego pamięci...” Takich napisów mamw dużo w książkach, na stołach i na ramach okiennych... Dużo, dużo...

„Mrok zapada... Żołnierz wnosi lampę i milcząco, jak zwykle, wynosi się za drzwi. Zaczyna się pukanie... Przykładam ucho do ściany: „Towarzysz C. dostał 12 lat katorgi” — puka sąsiad z prawa, który dopiero powrócił z „poczty”, urządzonej w ustępie na piecu.

Kończy się dzień... Żandarmi punkt o 9-ej znów zaśpiewają „Boże cara chrań”, następnie nasenna pieśń cerkiewna — i odezwa się capstrzyki piechoty i kawalerji. Lubie, jak grają. Zdaleka przylatują te trąbki żołnierskie, grają prostą melodie, powtarzają i cichną...

„Już każą zamykać lufciki. Wdrapuję się na okno, długo, długo zamykam małe moje okieneczka w siatkę — i patrzę, jak od strony miasta bije luna światła. Ostatni raz pełną piersią wdycham świeże wiosenne powietrze. Dobranoc ci, wiosenko, na dworze!”

— Otojdi ot okna! — drze się żołdak na warcie.

Odchodzę posłusznie i chcę zapamiętać

o wiosnie, o więzieniu, o sobie, o żandarmie, o wszystkim, co tak drażni i boli...

„Myśli przeróżne cisną się do głowy... Sąsiad podemną też zdenerwowany. Okropnie jęcza te 12 funtowe łańcuchy... Chodzi... Chodzi... Widać, że niecierpliwi się, bo 12-ta godzina coraz bliżej i bliżej, a wiosna piersi przyciska do okna — i nęci i woła...”

Będzie wiał o północy...

„Patrzę: we wszystkich oknach Pawilonu zaświeciły się lampki, jak chore zmęczone oczy...”

Na niebie — zapaliły się gwiazdy... Widać, jak drżą...

Wiosna, roześmiana, rozkochana, w wieńcach kwiatów, rozmarzona — nęci, woła tam za okna — na pola, na łąki, na lasy — na wolność...

„Jak mnich opędzający się pokusom; jak mnich, szepczący umarłe modlitwy na postrach myślom-zalotnikom; jak mnich świeżo zamurowany w wilgotny czworobok ścian, do których przybijają radio-fale życia, niosąc tysiące ponęt i złud zmęczone-mu pod czarnym kapłanem mózgowi — mordując w sobie myśli o wiosnie.

Jeszcze ona nie dla mnie.

„Tej nocy nie będę spał. Nie będę spać i inni... Co to? Hałas na korytarzu na dole... Zgrzyt klucza, trzask rygli, ostrogi... Przykładam ucho do podłogi... Aha — wchodzi do mego bandyty... Coś mówią... Wyprowadzają go... To do śmier-telnej, 29-ej celi. Głośnie jękłny ogniwa i uciuchy w głębi dolnego korytarza...”

Co on tam teraz myśli, co czuje — w tę ostatnią wiosenną noc, gdy godzinę już ma policzone?

Powszechny strajk jednodniowy w Zagłębiu Dąbrowskiem.

(Telegram własny).

Sosnowiec, 25 kwietnia.

W dniu dzisiejszym od samego rana w całym Zagłębiu Dąbrowskiem wybuchł strajk powszechny jednodniowy, jako manifestacja przeciwko zakusom na ustawę o 8-godz. dniu pracy, przeciwko lekceważeniu przez kapitalistów skłusnych żądań ekonomicznych górników Zagłębia, oraz przeciwko zagrażającym życiu górników warunkom pracy w kopalniach, których ofiarą w sobotę, dn. 22 b. m. padło 5-ciu górników z powodu wybuchu materiałów strzelniczych na kopalni „Wiktor” w Miłowicach.

Bezpośrednim powodem strajku jest zatarg na kopalni „Piasiki” w Czeladzi, gdzie zawiadowca kopalni w dziale budowlanym chciał zaprowadzić przerwę obia-

dowa, co dla robotników mieszkających na znacznej odległości od miejsca pracy oznaczało stratę godziny, bo nawet w obrębie kopalni nie mieli gdzie odpocząć i spożyć posiłku. Na kopalni tej z tego powodu wybuchł strajk, gdyż zawiadowca nie chce pójść na żaden kompromis, nawet na propozycję inspektora pracy, by oddać tę sprawę do wspólnego załatwienia Radzie Zjazdu Przemysłowców Górniczych i Związku Rob. Przemysłu Górniczego w Polsce.

Do strajku dzisiejszego przystąpiły wszystkie kopalnie i fabryki. Imponujący swymi rozmiarami strajk ma przebieg zupełnie spokojny. Jednocześnie przy olbrzymim udziale strajkujących robotników odbywa się pogrzeb 5-ciu ofiar wybuchu w kopalni „Wiktor”.

Z rozmyślań nauczyciela.

II.

MY A SPOŁECZENSTWO.

Tak dziwnie się składa, że nikt nie ma nad sobą tylu rozkazodawców, sędziów i cenzorów, ilu ich ma nauczyciel.

Przedewszystkiem: władze szkolne, zwierzchnicy bezpośredni, następnie duchowieństwo (otwarcie lub ubocznie), dalej — różni przedstawiciele porządków sanitarnych: lekarz szkolny, lekarz naczelnny, różne dozory i rady szkolne, samorządy miejscowe czy gminy rodzice uczniów, różne komitety dobroczynne i społeczne.

Naprzekąd w Warszawie.

Inspektor i wizytatorzy, lekarz szkolny, lekarz naczelnny, wydział szkolny magistratu, komitet pomocy dzieciom, zarządzający i służba kąpielisk, różne instytucje społeczne, rodzice uczniów, przechodnie, w końcu — prasa.

Wszyscy zwracają się do nauczyciela z rozkazami lub żadaniami wyrażanymi mniej lub więcej grzecznie, często z wyrażeniami, przestrożkami, napomnieniami, nieraz wprost impertynencją i brutalnie. Dużo słyszy się skarg na nauczycielstwo — niesłusznych, czasem i słusznych.

Za uczniów odpowiedzialny jest nauczyciel — i nikt więcej — teraz już nawet nie rodzice, bo ich trudniej odszukać, a nauczyciel jest blisko, pod ręką.

Nauczyciel staje się tym Atlasem, dźwigającym glob ziemski, tak karjatady, podpierającą gmach kultury narodowej — ale — zarazem kozłem ofiarnym za wszelkie jaskrawe braki wychowania dzieci i młodzieży. Czy słusznie i sprawiedliwie? Zaraz zobaczymy.

Trzeba przyznać, że oświecona część społeczeństwa nie szczędzi cłikowych sentymentalnych i górnolotnych frazesów o „posłannictwie nauczyciela”, gdy ma na myśli obciążenie go jakąś dodatkową, nadprogramową pracą, często pozostającą w bardzo luźnym związku z jego zawodem.

Czego bo nauczycielstwo nie robi w ostatnich latach!

W szkole: uczy, dozoruje (rzadziej wychowuje, bo na to brak czasu i miejsca), prowadzi do kąpieli, na obiady, lub je rozdaje w szkole, zbiera różne składki, urządza odczyty i konferencje dla rodziców.

Poza szkołą: kwestuje, prowadzi propagandę na rzecz państwa, (wojska, pożyczek, spisów ludności etc.). Musi być wszędzie obecny i czuwać nad swymi uczniami w szkole i poza szkołą, w dzień i w noc.

Nauczyciel obowiązany jest być nadludzkim jakimś automatem czy potworem wszelkiej doskonałości — z czego reszta społeczeństwa rezygnuje na rzecz nauczyciela.

Duchowieństwo pragnie, by nauczyciel, posłuszny jego dążeniom, stał się wykonawcą i biernym narzędziem jego celów, zarówno w szkole jak poza nią. Ma to być niby świecki niższy funkcjonariusz władzy duchownych, trochę więcej niż zakrystjan, trochę mniej niż organista. Człowiek, niechający, czy nie umiający dostatecznie przejąć się narzuconą mu rolą, od razu zyskuje opinię złego wychowawcy, nawet demoralizatora.

Lekarz szkolny chętnie zgodziłby się na to, żeby nauczyciel głównym celem swej pracy ucznił kontrolowanie czystości ciała, białelizni i ubrania uczniów, spełnianie funkcji kupałowego, infirmera (pomoc doraźne, opatrunki).

Instytucje dożywające pragną, by nauczyciel znaczną część energii poświęcił czynnościom kucharskiej, kelnerskiej i dozorczej — również w roli podrzędnego wykonawcy i technicznego pomocnika. Nie jest różnic instytucji oświatowych, kulturalnych, ratowniczych — każda darzy go swoją pamięcią i obarcza częścią swych obowiązków.

Rodzice nie mogący czy nie chcący wychowywać swych dzieci, domagają się, by nauczyciel zwolnił ich od trudu i odpowiedzialności. Różne opieki, dozory, rady

opiekuńcze — nie szczędzą pracy dodatkowej i frazesów mniej lub więcej uprzejmym.

Przechodzień, któremu uczeń szkoły nastąpi na odcisk lub na uwagę mu uczynioną odpowie niegrzecznie, jeżeli jest literatem, czy dziennikarzem, robi alarm w prasie.

Od święta — sentymentalny frazes. Na codzień — ciotka krytyka, ton rozkazujący, niechęć.

Ten sam robotnik, który walczy o skrócenie dnia roboczego dla siebie, sarka i złorzeczy, że syn za krótko pozostaje w szkole, że „nauczyciele nic nie robią”.

Chłop, który swoje produkty radby jak najdrożej sprzedać, chciałby jednocześnie mieć jaknajtańszego nauczyciela. Kto, gdzie i kiedy może chciałby część swojej pracy i odpowiadaności zwać na nauczyciela. I nikt prawie nie jest z niego zadowolony.

A kto się troszczy, by ten pracownik miał odpowiedni warsztat pracy i warunki, odpowiadające wymaganiom higieny i kultury?

W szpitalach nareszcie widzimy czystość wzorową, posadzki froterowane, mnóstwo zieleni, dużo przestrzeni i światła.

Czy trzeba dopiero przejść do „uprzywilejowanej” kategorii chorych, by znaleźć się w takich warunkach?

Nasze lokale szkolne w mieście — częściej przypominają więzienie, a na wsi — chlew.

Czyż można stawiać bezwzględne wymagania człowiekowi, skazanemu na codzienne przebywanie w otoczeniu więziennych chlewni?

A dlaczego tak jest?

Bo nas nie stać na porządne, ludzkie pomieszczenia szkolne. Nie wolno uragać człowiekowi, któremu stworzono katorżne warunki pracy.

Macie taką szkołę na jaką was stać i takiego nauczyciela, jakiego jesteście warci.

Myslicie obłudnie, że nauczyciel będzie lepszy od społeczeństwa, które mu skąpi na przyswoity lokal szkolny i dostatek wynagrodzenie?

Szczęście, że nie jest gorszy.

Z kogo składa się nauczycielstwo szkół powszechnych w obecnej chwili?

Z emerytów, którzy resztki życia oddają bez nadziei wytchnienia, odpoczynku, ludzkiej egzystencji choćby na rok przed śmiercią. Takiego inwalidę pedagogicznego wypędzacie na podwórze lub ulicę, by — zamiast odpocząć dziesięć minut, pilnował gromady dzieci — pod ironicznym okiem dozorczy domu i wożnych.

Znaczna część nauczycielstwa to kobiety, rujnujące swe zdrowie i młodość w tych dusznych i ciasnych norach, zwanych szumnymi klasami.

Odsetek ludzi całkowicie fizycznie zdrowych, jest zapewne bardzo mały. Niestety, nauczyciel szkoły powszechnej jest nietylko pracownikiem umysłowym, ile fizycznym, bo wymaga się od niego, prócz pracy umysłowej, wysiłków fizycznych — do jakich zaliczam: wysyłanie głosu w zbyt licznych klasach, prowadzenie gier ruchowych i gimnastyki, śpiewu chóralnego, dozowanie po salach, korytarzach, schodach, podwórzach, a jak chcieliby — i na ulicy. Robienie wycieczek zamiejskich, prowadzenie do różnych kąpiel, kinematografów, kuchni i t. p.

Niema chętnych zajęcia, wymagającego tak wszechstronnych wysiłków, które są o wiele uciążliwsze w obecnie panujących warunkach.

Dawniej zrozumieć nie mogłam, dlaczego na wychodźstwie nauczyciele rekrutują się z różnych rozbitków życiowych i wykołenców. Teraz, gdy znam te niedorzeczne warunki szkolnictwa, jest to zupełnie zrozumiałe.

Mamy wyborze programy. Szkoda tylko, że lokali szkolnych nie można tak łatwo zrobić z papieru!

Ale nie wolno zwać całej odpowiedzialności za niedbalstwo i zacofanie — na ofiary tego kanibalizmu kulturalnego.

Każdy gotów do krytyki i potępienia, do obłudnych okrzyków: „Co Europa powie?” Już wiecie, że dziś na wojnę nie idzie się z karabinem starego kalibru, z zar-

zewiałą szablą; że żołnierza trzeba nakarmić i odziać no ludzku.

Ale — nie umiecie dbać o inwalidów. Ale — radzicie, by oświecanie i wychowanie przyszłych pokoleń odbywało się w jaknajbardziej średniowiecznych warunkach. Tanie, dobrze i dużo!

Mało płacić, wymagać wiele godzin intensywnie pracy. Każdy wyzyskiwacz to potrafi.

Solo.

Obrady sejmowe.

Sesja czwarta. — Posiedzenie 299.

Sejm wypoczął podczas świąt i do pracy jeszcze nie nabrał rozpędu. Do dyskusji nad exposé rządowemu, ogłoszonym przed miesiącem, jeszcze nie doszło. Długo natomiast rozprawiano nad projektem o ustawie gminnej, który po dwóch latach wyszedł wreszcie z komisji, ale sądząc z przemówień nikogo nie zadowolili. Rozbieżność ujawniła się głównie w sprawie ujednolajnienia samorządu gminnego, przeciwko czemu wystąpili posłowie małopolscy tak odmienni w przekonaniach politycznych, jak stapińczyk Putek i katolicko-ludowy dr. Matakiewicz. Jednak wniosek p. Putka o przejściu do porządku dziennego nad projektem nie uzyskał większości. Na najbliższym posiedzeniu Sejm ma więc przystąpić do dyskusji szczegółowej.

Jak na ostatnim posiedzeniu przedświątecznym, tak na pierwszym poświęconym zajmowano się sprawą strajku dozorców, który przetrwał ferie sejmowe i nie skończył się mimo urwał sejmowych. Wczoraj postanowiono w tej sprawie odesłać do komisji z terminem trzydniowym nową rządową do projektu o komisjach rozjemczych w rolnictwie, rozciągającą moc działania tych komisji na dozorców domowych.

Na najbliższym posiedzeniu, wyznaczonym na jutro, Sejm podobno już napewno przystąpi do dyskusji nad exposé.

Początek o godz. 4 m. 30.

Miedzy interpelacjami jest jedna w sprawie zbrodniczej akcji niemieckiej na Górnym Śląsku.

ECHA STRAJKU DOZORCÓW DOMOWYCH.

Pos. Gdyk proponuje wobec niewykonania uchwały Sejmu o załatwieniu zatargu między właścicielami domów a dozorcami w Warszawie, aby p. Minister Pracy wyjaśnił, co Rząd dotychczas w tej sprawie uczynił.

Minister Pracy Darowski wyjaśnia, że rokowania w tej sprawie rozpoczęły się jeszcze 29-go marca. Dnia 12 b. m. właściciele domów poprosili o odroczenie dalszych układów z powodu świąt do 19 b. m. A zatem do tej pory sprawa szła drogą porozumiewania się. Zmieniło się to dopiero 19 kwietnia, gdyż na tę naradę właściciele domów nie przysłali przedstawicieli swych a w piśmie nadanym oświadczyli, że od dalszych rokowań się uchylają. Nazajutrz Ministerium Pracy po porozumieniu się z Ministerium Spraw Wewnętrznych wystosowało pismo do obu stron z propozycją udziału Komisji Rozjemczej. Dozorcy zarówno zrzeszeni w Związku Klasowym jako też Chrześcijański Związek Dozorców przyjęli propozycję, natomiast Komitet właścicieli domów odmówił udziału, uzasadniając odmowę tem, że przepisy o nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej rozciągają się tylko na rolnictwo. Obecnie p. Darowski tylko prosi Sejm, aby ważność ustawy o nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej przedłużył do r. 1923 i rozciągnął ją także na zatargi z dozorcami domowymi. Odnosna nowelę Rząd wczoraj przesłał na ręce p. Marszałka i prosi, aby dziś przyjęto ją w pierwszym czytaniu.

Sejm na to się zgodził, poczem sprawę odesłano do komisji z wezwaniem, aby wygotowała sprawozdanie w ciągu 3-ch dni.

USTAWA O GMINIE WIEJSKIEJ.

Odesłano następnie do komisji w I-em czytaniu 3 ustawy.

Przystąpiono do ustawy o gminie wiejskiej. Referat pos. Bojanowski. Od dobrego ustroju gminnego w wysokim stopniu zależy dobre funkcjonowanie administracji państwowej. Projekt rządowy był oparty na trzech zasadach: na zasadzie wszechstanowości, która odpowiada dzisiejszemu poglądom demokratycznym, dalej na tej zasadzie, że w całym państwie ma obowiązywać jeden ustrój gminny, co znacznie ułatwia administrację, a wreszcie trzecią zasadą było to, że gmina wiejska ma być zbiorowa, a nie jednowioskowa, do czego przychyliła się komisja. Następnie komisja wysunęła koncepcję, że gromada w swoim zakresie praw gromadzkich ma mieć te same uprawnienia, co gmina w sprawach gminnych. Komisja wprowadziła do projektu rządowego nowy dział odpowiedzialności dyscyplinarnej władz gminnych i sołtysów, oraz opracowała gminną ordynację wyborczą.

P. Erdman (P. S. L.). Uważa, iż ustawa gminna powinna być rozpatrywana łącznie z ustawą o samorządzie powiatowym, wojewódzkim i z ustawą o ustroju władz administracyjnych. System nadbudówek do tej ustawy jest niewłaściwy, gdyż przy opracowaniu tej ustawy wykraczać trzeba ciągle poza jej ramy.

Wobec dużych różnic dzielnicowych mówca zwraca uwagę, aby ustawy jednolite dla całego państwa były na tyle elastyczne, by się ludność do nich mogła przystosować.

Pos. Waleron (Wyzwolenie), uważa, że samorząd powinien być budować z dołu, najprzód należy stworzyć jednostkę najniższą t. j. gminę, i wprowadzić jednolitą ustawę dla całej Polski. Samorząd powinien mieć dość duży zakres, a nadzór nad nim ma być sprawowany nie przez władze polityczne, lecz przez wyższą instancję samorządową. Ustrój ma się opierać na zasadzie demokratycznej, a wybory powinny być dość częste.

Pos. ks. Sobolewski (Klub Dubanowicz). W ogólnym zarysie ustawa jest stanowczo przedemokratyzowana, natomiast w pewnych szczegółach jest za mało demokratyczna. Ale to nie jest jej wada, bo w wielu miejscowościach lud do samorządu jeszcze nie dorósł. Ustawa ta będzie elementarną, na którym ludność nasza nauczy się samorządu.

Pos. Saligowski (Ch. D.), oświadcza się za territorialność gmin i chciałby aby ustawa szła konsekwentnie po tej linii.

Pos. Matakiewicz (Kat. Lud.) nasuwa się poważne wątpliwości, czy wprowadzić w Małopolsce gminę zbiorową, kiedy ustawa nie mówi o podstawie finansowej gminy. Sprzeciwiamy się ustawie, a nawet wogóle temu, żeby była ona przedmiotem dyskusji szczegółowej.

P. Herz (N. P. R.) jest zdania, że byłoby grzechem, gdyby się ustawy gminnej nie uchwalilo. Projekt jest pierwszą reformą samorządu wiejskiego. Jednolite ustawodawstwo dla samorządu gminnego w całej Rzeczypospolitej przyczyni się do zatarcia różnic dzielnicowych. Drugą zaletą ustawy jest wprowadzenie gminy zbiorowej, za którą jako przedstawicieli robotników wypowiadamy się. Dolej mówca uskarża się, iż ustawa nie uwzględniła robotników.

Pos. Putek (P. S. L. Lewica), jest zdania, że ustawa jest bardzo sporna, stronnictwo mówcy uważa, że bez tej ustawy Polska może się jeszcze jakiś czas obejść i mówca jest za odroczeniem jej do następnego Sejmu.

Ludność w Małopolsce serdecznie odrzuca przeciw gminie zbiorowej, a w Kongresówce za gminą zbiorową jest tylko biurokracja samorządowa, gdyż ludność i tu jest przeciwna. Panowie zaś do wyborów potrzebują odpowiedniego aparatu gminnego. (Sprzeciw). (P. Rudnicki: A jak tam z Księciem narodowym, w którym pan będzie biskupem?) Zamówię wówczas pana do nagrobków, bo to pańska specjalność. (Śmiech).

Ustawa ta uznaje wszelką władzę policyjną za państwową, jest więc mniej liberalna, niż była ustawa austriacka. Mimo to nakłada się na gminę ciężar utrzymywania policji. Ogranicza się dalej prawo budżetowania gmin wiejskich, będzie to prawo wydziału powiatowego, który pozostaje pod kierownictwem starosty. Rzeczą to wywoła nowy zamęt.

Mówca stawia rezolucję: „Nad projektem ustawy o jednolitym samorządzie gminnym, dla całego Państwa, Sejm przechodzi do porządku dziennego, pozostawiając załatwienie tej sprawy przyszłemu Sejmowi. Celem uporządkowania stosunków w samorządzie gminnym na terenie b. Kongresówki Sejm wywołuje komisję administracyjną aby do dni 14 przedłożyła projekt noweli do dotychczasowych ustaw o urządzeniu gmin wiejskich na terenie b. Królestwa Kongresowego”.

Rezolucję tę odrzucono, a rozprawę szczegółową nad ustawą odroczone.

W SPRAWIE GWALTÓW NIEMIECKICH NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

P. Głabiński uzasadnia nagłość wniosku w sprawie zbrodniczych gwałtów niemieckich na G. Śląsku. Wniosek opiewa: Wzywa się Rząd, aby nie ograniczał się do wręczenia Radzie ambasadorów noty zwracającej jej uwagę na prowokacyjną działalność Orlęsu na Górnym Śląsku, lecz żeby nie spoczął póki Rady sprzymierzone faktycznie nie położy kresu bandyckim metodom politycznym Niemców na Górnym Śląsku i żeby wszelkich doliżyl starań dyplomatycznych, ażeby przejście polskiej części Górnego Śląska w ręce władz polskich, a części przyznanej Niemcom w ręce odpowiedzialnego rządu niemieckiego nastąpiło jak najprędzej.

Nagłość tego wniosku i jego meritum przyjęło jednomyślnie bez dyskusji.

NASTĘPNE POSIEDZENIE.

Następne posiedzenie we czwartek o godz. 4 po poł. Na porządku dziennym na wniosek p. Woźnickiego znajdzie się jako punkt 4, ustawa o ordynacji wyborczej.

Kronika sejmowa.

Z KOMISJI DO BADANIA KRYZYSU PRZEMYSŁOWEGO.

Na wczorajszym posiedzeniu rozpatrywano przedewszystkiem sprawę noweli do ustawy o zasiłkach dla bezrobotnych. Przedstawiciel min. pracy p. Drecki oświadczył, że projekt tej ustawy w min. pracy już został ukończony i złożony został w dep. legistycznym Prezydium Rady Ministrów. Co do podstaw projektu oświadczył, że cztery czynniki mają brać udział w gromadzeniu funduszu zapomogowego: państwo, samorządy, pracodawcy i pracownicy.

Następnie rozpatrywano sprawę budowy domów na Żoliborzu i Mokotowie. Z informacji udzielonych przez przedstawicieli różnych ministerstw, oraz wiceprezenta Warszawy Jabłońskiego, wynika, że trudności pochodzą z powodu zbyt szczyptych kredytów i opóźnienia całej sprawy. Dopiero w dniach ostatnich Rząd przeznaczył miliard na popieranie ruchu budowlanego.

W dyskusji endek, p. Rudnicki, skorystawszy ze sposobności, aby poruszyć sprawę przedłużenia godzin pracy w przemyśle budowlanym. Wniosek ten jednak wskutek opozycji posłów robotniczych został wycofany. Natomiast uchwalono nowy wniosek tego posła, wzywający Rząd do przedstawienia planu ruchu budowlanego, który ma być omawiany na wspólnym posiedzeniu komisji do badania kryzysu w przemyśle i komisji skarbowo-budżetowej.

Strajk dozorców domowych.

OBWIESZCZENIE P. BORZECKIEGO.

Wczoraj w wielkiej ilości zostało rozlepione nast. ogłoszenie:

„Wobec zbierających się podczas trwającego obecnie strajku dozorców domowych, wypadków zmuszających chcących pracować do zaniedbania pracy na pomocy gwałtu na osobie, lub groźby karnej, przypominam, że winnym wyżej wymienionych czynów, jak również podlegającym do nich, grozi na mocy art. 509 Kod. Karn. kara więzienia od roku do lat sześciu”.

Komisarz Rządu na m. st. Warszawy
(—) M. Borzecki

Jaki jest cel tego obwieszczenia? Chodzi widocznie o zastraszenie dozorców domowych, o wywarcie presji na ludzi, którzy nie wiedząc, jaka „groźba” jest „karalna”, będą bali się więc trafiać za każde słowo do więzienia. Tak władze, nie umiejąc sobie poradzić z sabotażem kamieniczników, drwiących prowokacyjnie ze słuszności, logiki i wszelkich usiłowań polubownego zakończenia sprawy — wchodzi na znaną ścieżkę gnębienia robotników, występujących w obronie swojego bytu.

A droga taka prosta: Wystarczy kilka słów rozgoryczenia ze strony dozorców, trochę narzekania na łamistrajków — a kamienicznik robi z tego z łatwością „groźbę karalną” — i kryminał w perspektywie.

I pp. kamienicznicy zaczęli już w istocie posługiwać się bronią, która im tak usłusznie wskazuje p. Komisarz.

W dniu wczorajszym administrator domu Wileńska 5, w asystencji posterunkowego XIV komisariatu, zwrócił się do dozorców tego domu z żądaniem wydania narzędzi pracy (miotła, szpadel) najętej przez administratora kobiecie. Podczas wydawania narzędzi rozgoryczony dozorca zaczął robić kobiecie wymówki, przyczem miał jej pogrozić. Obecny posterunkowy (z jaką łatwością policja staje na usługi kamieniczników!) aresztował dozorcę i odprowadził do komisariatu, skąd ten ma być odesłany do sądziego śledczego.

To pierwszy wypadek — a będzie takich zapewne więcej, tak jak mnożą się coraz bardziej wypadki karania dozorców za stan antysanitarny domu. Zostało ukaranych już 350 dozorców, przyczem są oni karani 1-dniowym bezwzględnie aresztem i 1000-markową grzywną jednocześnie. Czy nie chciałby p. Borzecki zainteresować się raczej tym faktem, który stanowi *bezprawie*,

gdyż za stan domu odpowiedzialnym jest właściciel.

I jeszcze zapytamy p. Borzeckiego: Dlaczego nie wydał on podobnego obwieszczenia podczas niedawnego strajku rzeźników. Czy oni nie stosowali gróźb, czy też im to było wolno?

CZY RZĄD MYŚLI O ZLIKWIDOWANIU STRAJKU.

Ale gdy chodzi o istotne zlikwidowanie strajku drogą polubowną — władze nie dają znaku życia o sobie.

Mianowicie, pomimo że już dn. 21 kwietnia Ministerjum Pracy otrzymało żądane mandaty delegatów, Zw. Doz. Dom. do Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej, do dnia dzisiejszego Związki nie zostały powiadomione o terminie zebrania się tej komisji. Tak to Rząd stosuje się do wniosku sejmowego z dn. 7 kwietnia r. b., który wzywa Rząd do załatwienia strajku dozorców w ciągu 7 dni.

INTERWENCJA LOKATORÓW.

Onegdaj Związki Dozorców Domowych otrzymały list, podpisany przez p. Ławkowicza z Centrali Zrzeszeń Lokatorskich w Rzeczypospolitej Polskiej (Zarząd Główny, Leszno 29) tej treści:

„Powołując się na rozmowę, jaką niżej podpisany miał przez telefon z przedstawicielem Związku Dozorców Domowych, przyjemnie jest nam zaprosić delegatów zlokalizowanych Związków doz. dom. na wspólną konferencję w Jolaku przeznaczonym na Centralę (Leszno 29) w dniu 25 b. m. o g. 9 wiecz., celem omówienia sytuacji, wytworzonej przez strajk dozorców domowych i przedsięwzięcia wspólnej akcji na czas najbliższy”.

W ostatnich dniach zwiększa się bardzo licznie podpisywanie umów indywidualnych pomiędzy Zw. Doz. a właścicielami nieruchomości. W wielu domach przyczyniają się wielce do tego lokatorzy, podpisując deklaracje właścicielom nieruchomości, że zgadzają się pokryć w całości świadczenia na dozorcę.

ZAPOMOGI DLA STRAJKUJĄCYCH.

Klasowy Związek zawodowy dozorców domowych (Leszno 48) wypłaca swym członkom zapomogi od 1000 do 2000 marek. Łamistrajki nie otrzymują zapomóg i są wykreśleni z listy Związku.

wywiezionego z Wilna do Rosji. Ostateczny tekst noty będzie ustalony na dzisiejszym posiedzeniu Rady Ministrów.

SOWIETY UTRUDNIAJĄ REPATRYCJĘ.

Władze sowieckie zatrzymały 17 wagonów z żywnością i odzieżą dla polskiej komisji repatriacyjnej i polskich repatriantów, uniemożliwiając przez to akcję pomocy żywnościowej dla polskich repatriantów. Dzieje się to w chwili, kiedy Polska bierze tak wybitny udział w akcji niesienia pomocy głodnym w Rosji.

STOSUNKI UKRAIŃSKO-BULGARSKIE.

Według prasy ukraińsko-sowieckiej między Rządem ukraińskim a bułgarskim nastąpiła wymiana not. Rząd ukraiński założył mianowicie protest przeciwko opiece, jaką Bułgaria otacza zbiegłych wranglowców, oraz przeciw organizowaniu się wranglowców na terytorium państwa bułgarskiego.

W odpowiedzi Rząd bułgarski uchyła pretensje Rządu ukraińskiego i zapewnia, że zapobiega organizowaniu się na swoim terytorium wszelkich sił wrogich państwu ukraińskiemu.

KONFISKATA.

Komisariat rządu skonfiskował jednodzienną — odczwę Związku polskiej młodzieży socjalistycznej i Związku polskiej młodzieży robotniczej „Siła” z datą kwietnia 1922 r.

ARESztOWANIE HANDLARZY CERTYFIKATAMI WYWOZOWEMI.

Do wiadomości ministra przemysłu i handlu doszło, że kwitnie handel certyfikatami wywozowymi i przywozowymi, wydawanymi przez Gł. Urząd Przywozu i Wywozu. Wobec tego na polecenie min. przemysłu i handlu aresztowano 10 handlarzy temi certyfikatami, oraz wice-dyrektora Gł. Urzędu Przywozu i Wywozu, Bernsteina.

NOMINACJE W M. S. Z.

Dr. Jerzy Dzieduszycki, b. naczelnik wydziału środkowo-europejskiego M. S. Z. został mianowany wicedyrektorem departamentu administracyjnego na miejsce p. St. Srokowskiego, którego mianowano generalnym inspektorem placówek konsularnych w Niemczech Belgii, Holandji, krajach skandynawskich, Szwajcarii i Kłajpedzie, oraz generalnym konsulem w Hamburgu.

P. Zbigniew Mischke został mianowany konsulem w Kurytybie w Paranie, na miejsce p. Kazimierza Głuchowskiego, który został odwołany do centrali M. S. Z.

Konferencja genueńska.

Jakie będą jej wyniki?

Branting o konferencji

(Telegram własny).

Genua, 23 kwietnia. — Hjalmar Branting, (szef rządu szwedzkiego, socjalista i delegat Szwecji na konferencję genueńską, najbardziej wpływową jednostką w grupie państw zwanych neutralnymi), pytany o widoki powodzenia konferencji odpowiada: „Pierwszym wynikiem konferencji jest ten fakt poprostu, że Rosja zajęła z powrotem miejsce, jakie zajmowała przed wojną, i że skutkiem tego mocarstwa zachodnie będą musiały zająć wobec niej pewne określone stanowisko i zmienić dotychczasowe. Co dotyczy zagadnienia odbudowy — jesteśmy dopiero u progu. Zobaczymy co ten tydzień przyniesie. Jeżeli interesy światowe będą silniejsze od egoizmów narodowych, będzie można cokolwiek uczynić. Nie ulega wątpliwości, że w projekcie zredagowanym przez ekspertów w Londynie znajdują się warunki nie do przyjęcia. Wierzę jednak, że ugodę da się przeprowadzić.

BOLSZEWICY NIE WIERZĄ W POWODZENIE KONFERENCJI.

Wiedeń, 25 kwietnia. (PAT). Korespondent „Neue Freie Presse” w Genui rozmawiał dzisiaj z Joffem i dowiedział się od niego, że delegacja rosyjska pod żadnym warunkiem nie odstąpi od konkretnych propozycji, które wczoraj przedłożyła ekspertom, nawet w razie zerwania rokowań, bo uważa za nieuniknione, i zdaje się oczeki-

wać tego zerwania. Alianci zamierzają wręczyć delegacji sowieckiej określone żądania w formie ultymatywnej.

POCZĄTEK KONCA.

Bordeaux, 25 kwietnia (A. W.). Według wiadomości z Genui wyjechali już stamtąd delegat belgijski Theunis oraz minister skarbu Rzeszy niemieckiej dr. Hermes. Wiele rzeczoznawców przygotowuje się również do powrotu. Jeden z dziennikarzy amerykańskich dowiadyuje się, że kanclerz Wirth zawiadomił Lloyd George’a, że delegacja niemiecka wkrótce zamierza opuścić Genuę.

Londyn, 25 kwietnia (PAT). (Havas). „Evening Standard” donosi z Genui, że Lloyd George spodziewa się wrócić do Londynu z końcem tygodnia.

UCHWAŁY KONFERENCJI NIE WIAŻĄ AMERYKI.

Wiedeń, 24 kwietnia. (PAT). „Neue Freie Presse” donosi: Ambasador Stanów Zjednoczonych w Rzymie, Child, który w Genui odgrywa wyłącznie rolę obserwatora oświadczył dzisiaj oficjalnie, że Stany Zjednoczone nie mogą się czuć związane żadną decyzją konferencji genueńskiej w sprawin długów rosyjskich. Dziennik dodaje: Dług Rosji w Ameryce wynosi 10 milionów dolarów i został zaciągnięty w roku 1916 z terminem pięcioletnim. Nado rząd Kierenskiego zaciągnął nową pożyczkę w Ameryce w roku 1917.

Rozmowa Barthou z Lloyd Georgem.

Leafield, 25 kwietnia (P. A. T.). Radio „Daily Telegraph” donosi, że podczas śniadania, wydanego przez Barthou na cześć Lloyd George’a, pomiędzy tymi dwoma mężami stanu nastąpiła wymiana zdań w kwestjach pierwszorzędnej wagi. Między innymi Lloyd George oświadczył, że Francja i Anglia mogą być uważane za dwa główne filary porządku w Europie, przyczem podkreślił potrzebę dla obu tych państw dościsła, o ile to jest możliwe do porozumienia w kwestjach przedłożonych konferencji genueńskiej, a specjalnie w kwestji zawarcia europejskiego układu o nieatakowaniu, oraz w kwestji wspólnej polityki mającej być stosowaną względem Rosji. W odpowiedzi na przemówienie Lloyd George’a Barthou oświadczył, że Francja gotowa byłaby lojalnie stosować się do 6-go artykułu uchwały w Cannes, który przewiduje wzajemne zobowiązania państw nieatakowania, jednak podkreślił, że podobny układ musi przewidywać ewentualne wprowadzenie w życie gwarancji względem tych, którzyby odważyli się pokój europejski zakłócić, przyczem, zaznaczył Barthou, że w związku z tem nie może być poruszona kwestja rozbrojenia. „Daily Telegraph” donosi dalej, że przy tej okazji Lloyd George nadmienił o projekcie dr. Benesa, który to projekt,

jak przypuszczają, mógłby wyrównać różnicę pomiędzy francuską, a angielską koncepcją ogólnoeuropejskiego układu. Zgodnie z tym projektem byłoby dozwolone w ogólnych ramach europejskiego zespółu, stworzenie poszczególnych regionalnych grup — państw w celu przeprowadzenia w razie potrzeby sankcji wojskowych, podczas gdy inne państwa podpisane na układzie w razie potrzeby byłoby obowiązane udzielać pomocy finansowej, ekonomicznej i dyplomatycznej. Co się tyczy kwestji rosyjskiej, to obaj dyplomaci doszli do jednakowego wniosku, że należy wraz z innemi zainteresowanymi państwami określić wspólną linię postępowania w sprawie zwrotu przez Rosję długów przedwojennych i wojennych oraz zwrotów skonfiskowanych majątków i wynagrodzenia strąt za zniszczone majątki, a wreszcie powziąć wspólna decyzję w sprawie uznania sowiektów de jure. Dalej zostało uchwalone, aby odbyło się wspólne posiedzenie rzeczoznawców francuskich i angielskich w celu wymiany projektów, przedstawionych przez obydwie strony. Co się tyczy sprawy odbudowy Rosji, to Barthou obiecał, że w przeciągu 48-miu godzin delegacja francuska złoży wyjaśnienia co do swego punktu widzenia w tej kwestji.

Echa traktatu rosyjsko-niemieckiego

NABADA W SPRAWIE TRAKTATU ROSYJSKO-NIEMIECKIEGO.

Berlin, 25 kwietnia. (PAT). „Berliner Tageblatt” donosi z Belgradu, że rząd jugosłowiański otrzymał od Poincarégo propozycję, według której przedstawiciele Małej Ententy odbyliby naradę z radą ambasadorów celem omówienia sprawy traktatu niemiecko-rosyjskiego. Według tonych doniesień, celem tej konferencji ma być sprawa umiędzielnienia tego traktatu. Sprawa powyższa ma się zająć w najbliższym czasie rząd jugosłowiański.

LLOYD GEORGE O MOWIE POINCARÉGO.

Genua, 25 kwietnia. (PAT). Lloyd George oświadczył dzisiaj angielskim i amerykańskim dziennikarzom przez swego prywatnego sekretarza Grog’a, że co się tyczy ogólnego położenia Europy, stanowisko delegacji angielskiej w Genui jest następujące: Mowa Poincarégo jest doniosłą i znamieną. To, co mowa Poincarégo zawierała odnośnie do konieczności porozumienia aliantów, premier angielski wita serdecznie. Należy jednak stwierdzić, że Francja uczyniła krok bez zapewnienia sobie współpracy ze strony aliantów. Faktownie mówił Poincaré więcej o reparacjach i sankcjach, niż o samej konferencji. Opinia publiczna we Francji jest wzburzona z powodu niemiecko-rosyjskiego układu, a to wywołuje fatalny

wpływ na prace konferencji. Powodu tego wzburzenia, należy szukać w okoliczności, że opinia Francji zdaje się być przekonana, iż układ niemiecko-rosyjski jest bezpośrednim następstwem konferencji. To przekonanie podtrzymują doniesienia prasy francuskiej, bądź angielskiej. Niektóre pisma angielskie i francuskie doniosły kilkakrotnie, że delegacja angielska w Genui chce rokować z rosjanami ze szkodą interesów francuskich i bez porozumienia się z delegacją francuską. Otóż nie jest prawdą, jakoby Lloyd George miał jakąkolwiek prywatną konferencję z Krasinem. Lloyd George nigdy nie powiedział, jakoby Anglia miała zamiar skreślić dług wojenny.

PRASA PARYSKA O MOWIE POINCARÉGO.

Paryż, 25 kwietnia. (PAT). (Havas). Prasa paryska, omawiając przemówienie Poincarégo, stwierdza, że mowa premiera ministrów jest utrzymana w tonie spokojnym i zmierza jedynie do utrwalenia pokoju przez lojalne wypełnienie przyjętych zobowiązań. Przemówienie to, — zdaniem prasy — odpowiada w zupełności nastrojowi uczuć narodu francuskiego, przyczem prasa podkreśla z zadowoleniem część przemówienia premiera, w którym on oświadczył, że Francja naraziłaby swój byt, zgadzając się na jakiegokolwiek następstwa w sprawie odszkodowań.

Ultimatum rzeczoznawców.

Genua, 25 kwietnia (P. A. T.). Komisja rzeczoznawców powołana do rozpatrzenia sprawy rosyjskiej odbyła posiedzenie wczoraj o godzinie 5 po poł. Na posiedzeniu tem delegaci rosyjscy przedstawili sformułowane na piśmie wyjaśnienia w sprawie sposobu pojmowania wykonania projektów zawartych w sprawozdaniu rzeczoznawców londyńskich. Jak wynika z tego sprawozdania Rosjanie uznają dawniejsze długi rządu carskiego, zaciągnięte przed jesienią 1914 roku, domagając się jedynie udzielenia im moratorium dla spłaty tych długów. Rosjanie domagają się następnie skreślenia długów wojennych. Uznają oni wszelkie inne zobowiązania zaciągnięte bądź przez rząd carski, bądź przez rząd sowiecki pod warunkiem, że zobowiązania te nie podpadają pod kategorię dłu-

gów wojennych. Byłym właścicielom i przedsiębiorcom zagranicznym w Rosji daje się możność wznowienia działalności bądź w dawniejszych, bądź w nowych przedsiębiorstwach, pozbawiając się ich wszelkie prawa domagania się jakichkolwiek odszkodowań z tytułu poniesionych strąt. Właścicielom zagranicznym udzielać będą Rosjanie prawa eksploatacji dawniejszych lub nowych przedsiębiorstw, nie będą oni mogli jednak korzystać z praw własności oraz rzeczyć się muszą wszelkich pretensji do odszkodowań za poniesione straty. Wszystkie wyżej wyszczególnione warunki uzależniają Rosjanie od uprzedniego uznania de jure rządu sowieckiego oraz od udzielenia Rosji przez państwa zagraniczne szerokiego kredytu.

Rzeczoznawcy zadali delegatom rosyjskim

Kronika polityczna.

ZAMIAST KOMISARZA — KOMISJA.

P. Michalski odstąpił od zamiaru mianowania „nadzwyczajnego” Komisarza do walki z drożyzną. Zamierza natomiast stworzyć komisję, złożoną z 5-iu osób. Do tej komisji zamierza zaprosić z Małopolski: pp. Schleichera i Nowaka, oraz tow. Emila Bobrowskiego. Nazwiska osób z b. Kongresówki i z Poznańskiego nie są jeszcze wymieniane. Programu komisji p. Michalski jeszcze nie przedłożył. Ma to uczynić na piątkowym posiedzeniu Rady Ministrów.

NOWA KONFERENCJA EUROPEJSKA?

Dzienniki charkowskie donoszą z Genui, że Lloyd George podjął już inicyatywę zwołania po konferencji genueńskiej nowej ogólnoeuropejskiej konferencji dla spraw rosyjskich, która miałaby się odbyć w Sztokholmie.

UMOWA W SPRAWIE JEZYKA W SEJMACH ŚLĄSKICH.

Miedzy delegacjami polską i niemiecką w Genewie dla spraw górnośląskich przyszło do porozumienia w sprawie dopuszczenia języka niemieckiego do obrad Sejmu śląskiego na polskim G. Śląsku w pierwszej kadencji, pod warunkiem przyznania tego samego prawa dla języka polskiego w niemieckiej części G. Śląska.

O JAWORZYNE.

Posel polski w Paryżu Zamojski, i posel czeski Ossusky, wręczyli Radzie Ambasadorów notę z propozycji swych Rządów o przesunięciu na dalsze 2 miesiące terminu dla rozstrzygnięcia sprawy Jaworzyny w drodze rokowań bezpośrednich Polski i Czech.

NARADY POLSKO-CZESKIE.

W najbliższym czasie rozpocznie się w Opawie dalszy ciąg narad polsko-czeskiej komisji parytetycznej dla Śląska Cieszyńskiego. Spisza i Orawy.

SPRAWA MIENIA EWAKUOWANEGO Z WILNA DO ROSJI.

Rząd polski otrzymał notę od rządu Sowiektów w sprawie mienia, ewakuowanego swego czasu z Wilna do Rosji. Rząd Sowiektów odmawia wydania tych rzeczy, motywując tem swe stanowisko, że Wileńszczyzna nie jest częścią składową Rzeczypospolitej, ale terenem spornym.

W odpowiedzi na tę notę Rząd polski ma stwierdzić oficjalnie, że Ziemia wileńska jest częścią składową Państwa polskiego i domaga się stanowczo reewakuacji mienia

szereg pytań celem bliższego wyjaśnienia pewnych kwestii, poczem posiedzenie zamknięto.

Na następnym posiedzeniu rzeczoznawców, które się odbyło bez udziału delegatów rosyjskich postanowiono przedstawić delegacji rosyjskiej kontrproponycje o charakterze ultimatum, od przyjęcia których rzeczoznawcy uzależnią dalsze prowadzenie rokowań z Rosją.

Praca komisji

LITWINI USŁUJĄ PRZEMYŚLI SWE PRETENSJE.

Genua, 25 kwietnia. (PAT). Na dzisiejszym posiedzeniu komisji transportowej delegaci litewscy oświadczyli, iż poprawa tranzytu na terytorjum państwa litewskiego nie może być dokonana, ponieważ część terytorjum tego okupowana jest przez Polskę. Przewodniczący komisji, Jadot, zwrócił uwagę, iż oświadczenie to nie dotyczy obrad komisji, nie udzielił nikomu w tej sprawie głosu i nie dopuścił do umieszczenia jej na porządku dziennym.

SPRAWA HANDLU MIĘDZYNARODOWEGO.

Genua, 25 kwietnia. (PAT). Subkomitet komunikacyjny zaproponował komisji finansowej odbycie wspólnej narady, celem rozwiązania kwestii handlu międzynarodowego i przewozu towarów przez kraje ze zmienną walutą papierową. Przewodniczący komisji finansowej powołał wczoraj na wspólne narady trzech rzeczoznawców, mianowicie belgijszycy Ter Meulen, duński Glücksstadt i przedstawiciela Polski Jastrzębskiego. Glücksstadt zaproponował przyjęcie zasady, że taryfy przewozowe mają być płacone w stałej walucie złotej. Według propozycji Glücksstadta mogliby wysyłający towary składać opłaty albo w złocie, albo według faktycznego kursu dewiz w odnośnej walucie krajowej. W ten sposób uniknąłby międzynarodowy ruch spekulacyjny i frachtowy wahań, a handel międzynarodowy zrezygnowałby z premii za ryzyko. Nad tą propozycją Glücksstadta rozwinięła się dyskusja, w której jednakoż nie osiągnięto jednomyślności.

SUBKOMITET KREDYTOWY.

Genua, 25 kwietnia. (P. A. T.). Subkomitet komisji finansowej ustanowiony dla kwestii kredytowych zebrał się wczoraj pod przewodnictwem angielskiego ministra Evansa.

— We Francji rozpoczęły się posiedzenia prowincjonalnych rad generalnych. Na zebraniach przyjęto wniosek wyrażenia votum zaufania dla rządu za jego stanowisko w sprawie zapewnienia poszanowania traktatów.

— „Neue Freie Presse” donosi: Na konferencji prasowej w delegacji angielskiej kanclerz lord Birkenhead wygłosił mowę, streszczającą się w tem, że urzędowo Anglja stoi za Lloyd Georgem i w zupełności zgadza się na jego wytyczne. Kanclerz wystąpił ostro przeciw prasie Northcliffa, która pragnie sabotować konferencję.

— Prezes Syndykatu Prasy Włoskiej wydał bankiet na cześć przedstawicieli prasy zagranicznej w Genui. Mówcy włoscy wyrazili prasie wdzięczność za pokojową współpracę i nadzieję, że dziennikarze całego świata nie dopuszczą do upadku konferencji, który stanowiłby groźbę nowej wojny w Europie.

Rokowania polsko-niemieckie

ZAKOŃCZENIE ROKOWAŃ.

Genewa, 25 kwietnia. (PAT). (Szwajc. ag. tel.). Polski i niemiecki pełnomocnicy porozumieli się w sprawie ostatnich kwestii niezakończonych, wskutek czego rokowania w sprawie G. Śląska ostatecznie zakończono.

KONFERENCJA MIN. SKIRMUNTA Z RATHENAUEM.

Genua, 25 kwietnia. (PAT). Wczoraj odbyła się w hotelu „Eden” dłuższa konferencja pomiędzy ministrem Skirmuntem a Rathenauem. Konferencja dotyczyła definitywnego wznowienia pertraktacji, wynikających z traktatu wersalskiego, a dotyczących całego szeregu problemów gospodarczych. W kołach politycznych przywiązują do tej konferencji wielkie znaczenie. Sądzą, że Niemcy ostatecznie zniosą wszelkie ograniczenia wywozowe, stosowane wobec Polski. Rokowania niemiecko-polskie miałyby być podjęte po definitywnem i formalnem przeprowadzeniu decyzji z dnia 20 października, odnoszącej się do G. Śląska, to znaczy mniej więcej w lipcu, nie później jednakże, jak w sierpniu r. b. W kołach polskich panuje przekonanie, że tym razem należy oczekiwać ostatecznego uregulowania i porozumienia we wszystkich kwestiach, dotyczących stosunku Polski do Niemiec. Min. Skirmunt wyraził się o wczorajszej konferencji z min. Rathenauem z wielkiem zadowoleniem.

Kongres Międzynarodówki Amsterdamskiej

PRZEMÓWIENIE TOW. ŻUŁAWSKIEGO.

Rzym, 24 kwietnia. (P. A. T.). Na odbywającym się tu zjeździe związków zawodowych, delegat Polski tow. Żuławski zgłosił protest w sprawie odmowy przewozu transportów amunicji dla Polski i oświadczył: „Robotnicy polscy zawsze protestowali przeciw wojnie, gdy szło o interwencję międzynarodowej burżuazji przeciw Rosji sowieckiej. Wojna jednak z Rosją miała różne fazy. Ostatnią jej fazą była zamachem na całość i niezależność Polski. Kiedy wojska sowieckie maszerowały na Warszawę, robotnicy polscy, pomni losów Ukrainy i Gruzji, podjęli apel obronny swego rządu, gdy szło o zagrożoną wolność narodu. W ten sposób robotnicy polscy przyspieszyli pokój z Rosją”. Na zakończenie poseł Żuławski żądał, aby robotnicy kraju zainteresowanego byli zawsze pytani o zdanie, gdy będzie dyskutowana kwestja bojkotu transportowego tego kraju.

Tajny układ węgiersko-rosyjski

Paryż, 25 kwietnia. (PAT). (Havas). Dzienniki paryskie zamieszczają depesze z Londynu, które precyzują brzmienie tajnego układu, jaki według krążących w Genui pogłosek, miał być zawarty między Węgrami a Rosją, a którego zasadnicze punkty miały już być ustalone w sobotę. W myśl powyższego traktatu Rosja uznaje aspiracje węgierskie w sprawie granic, Węgry zaś uznają interesy rosyjskie w Besarabji, nadto Rosja i Węgry zobowiązują się udzielić sobie wzajemnie pomocy przeciwko Rumunii i Małej Entencie. Traktat uznaje za prawomocny układ niemiecko-rosyjski. Wreszcie przewidziane są zarządzenia w sprawie ewentualnej współpracy na terenie ekonomicznym Niemiec, Węgier i Rosji.

Sobór ekumeniczny

Rzym, 25 kwietnia. (PAT). (Radio). Agencja Bolta donosi, że sobór ekumeniczny odroczone przez Watykan w r. 1870, w krótkim czasie zbierze się znowu.

Japończycy zajmują Sybir

Moskwa, 25 kwietnia. (PAT). (Radio). Z Chty podają następujący komunikat: Z frontu: „Nasze oddziały opuściły stację Ussuri, nie starłszy się z Japończykami. Opuśczone punkty obsadzają japończycy”.

Strajk powszechny w Irlandji

Londyn, 25 kwietnia. (PAT). (Tel. Comp.). Zapowiedziany strajk ogólny w całej Irlandji wybuchł wczoraj. Połączenia telegraficzne i telefoniczne są przerwane. Ruch kolejowy ustał. W handlu i przemyśle ustała wszelka praca.

Wiadomości telegraficzne.

— „Tagespost” donosi z Belgradu, że powóz, wiozący Pasicza do gmachu Prezydium Rady Ministrów, zderzył się z tramwajem, przyczem Pasicz doznał złamania ręki i lekkich obrażeń cielesnych.

— Wczoraj odbył się w Poznaniu uroczysty pogrzeb dra Styczyńskiego, zamordowanego na G. Śląsku przez orgeschowców.

— W Ejdkunach rozpoczęły się narady kolejowe, tyżące się bezpośredniej komunikacji pomiędzy Łotwą, Estonją, Rosją Sowiecką i Niemcami. Narady te są dalszym ciągiem konferencji kowieńskiej.

— Podczas aresztowania członków przedstawicielstwa sowieckiego w Rewlu, co było odpowiedzią na aresztowanie urzędników poselstwa estońskiego w Moskwie, u kilku rosyjan znaleziono dowody, stwierdzające, że dyplomaci sowieccy uprawiali w Estonji szpiegostwo wojskowe.

— Wszyscy wybitniejsi działacze polscy w Gliwicach otrzymali listy z pogróżkami.

— Pisma ryskie donoszą, że konferencja warszawska stała się znów głównym punktem sporów politycznych w Finlandji. Sprawa ta łączy się ze stałą dążnością konserwatystów szwedzkich i socjal-demokratów do obalenia ministra spraw zagranicznych Holstiego.

Dziś o godz. 7 wiecz. punktualnie, w sali Tow. Hygienicznego (Karowa 31) odbędzie się zbiórowy odczyt na temat:

KONKORDAT POLSKI Z RZYMEM.

Referenci: poseł tow. Kaz. Czapliński — „Próba narzucenia Polsce biskupiej dyktatury. Nasze postulaty, walka o niezależność Państwa, kultury i ruchu robotniczego”. Poseł Putek — „Uroszczenia kleru rzymskiego w Polsce. Zamach na demokrację”. Po odczytaniu dyskusja.

Bilety od 100 do 500 mk. zawczasu można nabywać w Księgarni Robotniczej (Wspólna 17), w księgarni Wendego i S-ki (Krak. Przedm. 9), w administracji „Robotnika” (Warecka 7), w O. K. R. P. P. S. (Al. Jerozolimskie 6), oraz od godz. 5-ej w kasie przy wejściu.

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

C. K. W.

Dziś o godz. 5-ej po poł. odbędzie się posiedzenie C. K. W. w lokalu Z. P. P. S.

Dzielnica Jerozolimska. W środę, d. 26 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się posiedzenie Wydziału kulturalno-oświatowego dzielnicy Jerozolimskiej.

Pocztowa org. P. P. S. W środę d. 26 b. m. o g. 7 w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się ogólne zebranie członków Pocztowej Organizacji P. P. S.

Na fundusz wyborczy Okr. Kom. Wyb. Warszawa-Podmiejska P. P. S. Komitet dzielnicowy Zyrardów mk. 112.780. Po potrąceniu 25 proc. wpłaconych 24 b. m. do C. K. W. P. P. S. na r-k Centr. Kom. Wyb. P. P. S. 28.195 — za m. kwiecień pozostaje mk. 84.585.

Nowy Sekretarz Generalny Zw. Socjalistów Polskich w Stanach Zjednoczonych. Chicagoski „Dziennik Ludowy” donosi: „Na posiedzeniu Komitetu Wykonawczego w d.

3 kwietnia r. b. generalnym sekretarzem tymczasowym Z. S. P. do czasu ukończenia referendum, został obrany tow. Fr. Sitarz, członek Kom. Wyk.

Wczoraj wrócił ze Stanów Zjednoczonych po rocznym tam pobycie delegat P. P. S. tow. Jan Czarnocki.

Ruch zawodowy.

Baczność Ślusarze. W dniu 29 kwietnia 1922 r. odbędzie się walne zebranie, o godz. 5 po poł. w lokalu Związku, Leszno 53. Obowiązani są przybyć wszyscy członkowie, należący do Sekcji Ślusarzy. Wejście na zebranie, za okazaniem książeczki członkowskiej Związku. Sprawy bardzo ważne, w obecnej chwili.

Zw. Prac. Miejskich, Warecka 7 m. 4. Dziś, w środę, punktualnie o godz. 7 w. w lokalu Związku odbędzie się posiedzenie Rady Naczelnej. Towarzystwo delegaci proszeni są o punktualne przybycie.

Zebranie ogólne krawców odbędzie się dnia 30 b. m. o godz. 10 rano w sali Uniwersytetu Ludowego, Oboźna 4. Zarząd Związku prosi o przybycie wszystkich członków i członkinie.

Baczność, kapelusznicy! Dnia 30 b. m. w lokalu własnym przy ul. Leszno 53, o godz. 10 rano, odbędzie się ogólne kwartalne zebranie członków Zw. Zaw. Kapeluszników w Polsce, oddziału Warszawskiego.

Prosi o liczne i punktualne przybycie Zarząd.

Kompromitacja zacienników dyktatury nad proletariatem, czyli Związku Mącznego.

Związek Rob. Przem. Spoż. wystawił warunki dla pracowników piekarskich, przesyłając je do Min. Pracy i do właścicieli piekarni. W ślad za tem Polski Związek uczynił to samo, gdyż robotnicy, znajdujący się w jego szeregach tego zażądali. Związek żydowski, pomimo swej klasowości, przyrzeczenia nie wystawił żadnych żądań. (Najbardziej charakterystyczne jest stanowisko grupy rozbijaczy Związków zawodowych, którzy obecnie stworzyli sobie Związek Mączny i wspólnie z żydowskim Związkiem postawili nie wystawiać warunków. Widząc zaś, że Związek Spożywczy wszczął pertraktacje w Ministerjum z właścicielami piekarni, panowie ze Związku Mącznego zechcieli rozpostrześć swą dyktaturę nad proletariatem i rzucili hasło, że warunków, które wystawił Związek Spożywczy, nie należy przyjmować. Spotkawszy się z oporem własnych członków, pupilli mączno musieli ugnąć się i poszli na ugody, wbrew swym przekonaniom. Udali się mianowicie do Ministerjum Pracy z prośbą o dopuszczenie ich do pertraktacji, wzamian za co uznali wszystkie punkty, dotychczas omawiane, na co Ministerjum zgodziło się i strony. W ciągu pertraktacji Związek Mączny odznaczył się szczególną polityką — wysuwania kompromisowych punktów. Na to jednak przedstawiciele Zw. Zaw. Rob. Przem. Spoż. zgodzić się nie mogli.

Skompromitowani na gruncie Warszawy zwolennicy dyktatury nad proletariatem użyli środka celem otumaczenia tow. na prowincji i na d. 23 b. m. zwołali konferencję do Warszawy, na którą przybyli tylko przedstawiciele dwu miejscowości. Już sama ta niska frekwencja na zjeździe świadczy, iż robotnicy stojący na stanowisku walki o lepsze warunki pracy, stoją twardo przy Związku Zaw. Rob. Przem. Spoż.

Zw. Zaw. Rob. Przem. Spoż. w Polsce.

Ze Związku Zaw. Kapeluszników w Polsce. D. 25 i 26 marca r. b. odbył się w Warszawie, w lokalu własnym, przy ul. Leszno 53, III Doroczny Zjazd Delegatów Związku Zaw. Kapeluszników w Polsce. Delegatów przybyło 21 z siedmiu oddziałów, z dwóch oddziałów delegaci nie przybyli.)

Z przedstawionego przez Zarz. Gł. sprawozdania wynika, że większość akcji prowadzona była w kierunku poprawy bytu i prawie wszystkie zakończyły się całkowitem zwycięstwem. Sprawozdanie z działalności, jak również i kasowe Zjazd przyjął, wyrażając votum zaufania Zarządowi Gł. Zatwierdzono podwyższenie z d. 1 stycznia r. b. wpisowego na 100 mk., książeczki 100 mk., składek członkowskich na 30, 20, 10 i 2 mk. tygodniowo. Zatwierdzono zlikwidowanie kas: strajkowej i zapomogowej. Fundusz Związku postanowiono dzielić: 60% na potrzeby oddziałów, 40% do Zarządu Głównego.

W celu unormowania cennika w przemyśle kapeluszniczym, polecono Zarz. Gł. opracowanie odpowiedniej formy.

W sprawie przyjmowania do pracy nieletnich — do lat 15-tu — polecono Zarządowi Oddziałów czuwanie nad tem, by majstrowie nie robili nadużyć w stosunku do nieletnich i ściśle stosowali się do ustawy fabrycznej.

Po uchwaleniu szeregu spraw organizacyjnych, przyjęto rezolucję w sprawie bezrobocia, jak również przeciwko zamachom reakcji na prawa robotnicze.

Do Zarz. Gł. wybrano 7 z oddziału Warszawa, 1 z Łodzi i 1 z Białegostoku.

Wybrano 1 del. na II Kongres Kl. Zw. Zaw., poczem po przemówieniach pożegnalnych, 26 marca, o godz. 7 wiecz. Zjazd zamknął.

Ruch spółdzielczy.

Ze Stow. Spółd. Pracowników Żeglugi. Celem zatwierdzenia uchwały Rady Nadzorczej z dnia 31 marca 1922 r. w dniu 30 kwietnia 1922 r. o g. 11 przed południem, w sali Klubu Spółdzielczego (ul. Chłodna 45), odbędzie się walne zebranie członków Stowarzyszenia Spółdzielczego pracowników Żeglugi Polskiej — bez względu na liczbę obecnych. Na porządku dziennym: Przyłączenie Stow. Spółd. prac. Żeglugi Polskiej do Warszawskiego Spółdzielczego Stowarzyszenia Spożywców.

Z Warsz. Spółdzielczego Stow. Spożywców.

Dnia 27 kwietnia b. r. o g. 7 pp. w Klubie Spółdzielczym Warsz. Spółdzielczego Stow. Spożywców przy ul. Chłodnej 45, odbędzie się odczyt p. Edmunda Zalewskiego p. t. „Jak wyglądają kooperatywy na Zachodzie”. Odczyt będzie z przezciami. Wejście 20 mk.

Dnia 30 kwietnia w niedzielę o godz. 11 rano, odbędzie się wycieczka dla zwiedzenia stacji filtrów w Warszawie. Zbiórka o godz. 10 i pół rano na placu przed filtrami przy ul. Żelaznej. Bilet wejścia 100 mk.

Ruch kulturalno-oświatowy

Dnia 1 maja o godz. 7 i pół w. w sali Stowarzyszenia Handlowców, Sienna 16, odbędzie się uroczysta

AKADEMJA 1-MAJOWA MŁODZIEŻY, zorganizowana przez Związek Polskiej Młodzieży Robotniczej „Siła” i Związek Polskiej Młodzieży Socjalistycznej.

W programie m. in. utwory robotnicze. Bilety w cenie mk. 200 do nabycia w księgarniach: „Robotniczej” — Wspólna 17, „Książce” — Hoża 17 i „Polskiej Składnicy Pomocy Szkolnych” — Marszałkowska Nr. 143.

Młodzież socjalistyczna „Praca”. W środę, d. 26 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy Powązkowskiej Okopowa 30 m. 16, odbędzie się zebranie młodzieży socjalistycznej „Praca”.

Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej Koło W. W. P. Zebranie odbędzie się w czwartek, d. 27 b. m. o g. 8 w.

Związek Polskiej Młodzieży Robotniczej „Siła”. Zebranie Okręgu Warszawskiego odbędzie się w sobotę, d. 29 o g. 4 pp. — Chłodna 41

Zagranicą.

Zmarł w Essen znany działacz socjalistyczny i zawodowy Otto Hué, długoletni poseł do parlamentu niemieckiego. Zmarły był przywódcą górników niemieckich i na tem polu położył wielkie zasługi. Napisał wielką historję górnictwa niemieckiego w związku z ruchem górniczym.

Rozmaitości.

Humor w Genu

Paryski „Peuple” podaje następujące dowcipy swego korespondenta genueńskiego:

Litwinow, zapytany, czy to prawda, że Lenin jest dotknięty paralizem, odrzekł: Wilsona tknął paraliż po konferencji wersalskiej, poczekajcie aż Lenin przejdzie przez Genuę”.

Jeden z dziennikarzy wyraził się o bolszewikach: „W Moskwie zabili socjalizm, w Genui go grzebią”.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary Stan. Zjedn. 3820 — 3850 — 3840.

Marki niemieckie 16.20 — 16.15.

Paryż 359.75 — 362.25.

Łondyn 17.025 — 17.150 — 17.125.

W SPRAWIE ZŁEGO CHLEBA.

Od Wydziału Zaopatrywania Magistratu m. Warszawy otrzymaliśmy nast. pismo:

Niniejszem pozwalamy sobie uprzejmie zawiadomić WPańów, że w związku z notatką w poczytnym Ich piśmie z dnia 12 b. m., odnośnie reklamacji na zły chleb z piekarni przy ul. Grójeckiej Nr. 11, nabyty w składnicy W. Z. przy ul. Twardej Nr. 46, właścicielowi tej piekarni zredukowaliśmy wypiek o 3000 kg. tygodniowo, zarazem zastrzegając, że o ile wypadek tego rodzaju stwierdzony zostanie ponownie, to rozwiążemy umowę; pozatem zarządzająca punktem przy ul. Twardej 46 została surowo zmonitowana, oraz reklamantce przesłaliśmy 1 kg. chleba wzamian złego, który łaskawie otrzymaliśmy od WPańów.

Kronika.

Obłęd drożyzniany. Ceny potraw w restauracjach warszawskich skaczą z zawrotną szybkością. Obecnie niema już potrawy mięsnej poniżej 600 — 700 mk. Jeszcze kilka dni, a nie będzie porcji poniżej 1000 mk. Restauratorzy nie są nawet związani owemi cenami „wytycznymi”, których wprowadzić żaden rzeźnik ani wedliniarz nie uwzględni, ale które bądź co bądź są pewnym tłumikiem instynktów paskarskich.

Dokądże zajdziemy z taką „wolnością” obdzierania ze skóry spożywców?

Zgon W. Czajewskiego. W dniu 23 b. m. zmarł w Warszawie Wiktor Czajewski, redaktor i wydawca dziennika łódzkiego „Rozwój”.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorol.).

Temperatura najwyższa wyniosła wczoraj w Warszawie 14.0°, najniższa 3.2°.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Zachmurzenie zmienne, chłodniej, miejscami opady.

Podwyższenie cen w teatrach. W związku z projektowaniem, lecz nie zatwierdzeniem jeszcze przez radę miejską podwyższeniem od 1 b. m. o 32 proc. odczasowych wynagrodzeń zespołu artystycznego oraz personelu administracyjnego teatrów miejskich, dyrekcja teatrów zamierza podwyższyć ceny miejsc w teatrach o 50 proc. (Podwyższyć będą stosowane stopniowo co każdą premię, po 10 proc. aby nie zrazić publiczności od razu 50 procentową podwyżką. Pierwsze podwyższenie cen biletów wprowadzono już od świąt Wielkanocnych.

Plenarne posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się dnia 27 b. m. (czwartek) o godz. 7 wiecz. w sali obrad Rady.

Szpital przyrodolecznicy dla inwalidów woj. im. J. Piłsudskiego. Szkoła Podchorążych w Warszawie złożyła zebrane w dniu imienia Naczelnika Państwa przez oficerów, uczniów i szeregowych Szkoły 175.000 mk. na szpital przyrodolecznicy dla inwalidów woj. im. J. Piłsudskiego.

Wystawy ruchome — Wystawa Wiślana. Latem r. b. będzie po raz pierwszy u nas zorganizowana wystawa pływająca na Wiśle. Wystawa urządzona na flotyli statków odpłynie d. 27 maja (uroczyste otwarcie d. 25 maja) z Krakowa i przejdzie w okresie do d. 15 sierpnia przez całą Wisłę, przysiadając po drodze w 25 punktach, po 2 — 3 dni w każdym. Oprócz właściwej wystawy, na statkach urządzona będzie restauracja, kinematograf, sala odczytowa, biuro pocztowe, oddział P. K. O. i in. Zarząd Tow. „Pol. Wystawy Ruchome“ mieści się przy ul. Marszałkowskiej 63, tel. 15-63.

Konkurs na zabawę polską. „Gnom“ Sp. Akc. ogłasza konkurs na modele zabawek z drzewa.

Protokół nad konkursem obejmuje Departament Sztuki Ministerjum Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Wielkość i rodzaj zabawki dowolne.

Termin nadsyłania prac kończy się z dniem 10 czerwca 1922 r. o godz. 12 w poł. Prace należy nadsyłać na ręce dyrektora zarządzającego Spółki pod adresem biura Zarządu Tow. „Gnom“, Warszawa, Zgoda 4, tel. 284-76. Termin nadsyłania prac o informację w środę i piątek od g. 6 do 7 w.

Nagrody wynoszą: pierwsza 100.000 mk., dwie drugie po 50.000 mk., cztery trzecie po 25.000 mk.

W sprawie zatrut alkoholami. D. 24 kwietnia dr. Szware na posiedzeniu członków Pol. T-wa Medycyny Społecznej wygłosił odczyt o niebezpieczeństwie społecznym zatrut spirytusem metylowym. Wyjaśniając na czym polega szkodliwy wpływ spirytusu metylowego na organizm ludzki, prelegent przestrzegł przed niebezpieczeństwem masowych zatrut, zwraca uwagę na to, że w niektórych restauracjach, szczególnie na prowincji, sprzedają wódkę, robioną na spirytusie metylowym, po spożyciu której umiera się, a w najlepszym wypadku traci się wzrok, jak to miało miejsce przed dwoma tygodniami w Łomżyńskiem z jednym z lekarzy, który po wypiciu kieliszka wódki stracił wzrok. Poza tym spotyka się w handlu kosmetyki, jak woda kolońska, perfumy, które niesumienne laboratoria również wyrabiają na spirytusie metylowym. Używanie tych kosmetyków, robionych na spirytusie metylowym, spowodować może nieuleczalną ślepotę. Jeżeli nie będą przedsięwzięte energiczne kroki, będziemy świadkami masowych zatrut, jak to miało miejsce w roku 1912 w Berlinie, a w r. 1914 i 15 w Polsce, na Węgrzech i w Rosji.

ODCZYT I ZEBRANIA.

Odczyt tow. Zofii Wojnarowskiej o twórczości Rabindranatha Tagore powtórzony będzie jutro, w czwartek, d. 27 b. m. o godz. 8 wiecz. w sali T-wa Hygienicznego, Karowa 31. Bilety do nabycia w księgarniach: E. Wende i S-ka, Krak.-Przedm. 9, Trzaska, Ewert i Michalski, Hotel Europejski, Księgarnia Robotnicza, Wspólna 17, oraz w administracji „Robotnika“, Warecka Nr. 7.

Polskie T-wa Opieki nad sierotami po polskich zawiadaniach, że walne zgromadzenie T-wa odbędzie się w d. 25 b. m. o godz. 6 pp. w lokalu szkoły im. św. Stanisława (ul. Traugutta).

III-ci odczyt w kwestii żydowskiej. Dnia 29 b. m. w nadchodzącą sobotę o godz. 7 wiecz. w sali T-wa Hygienicznego (Karowa 31) odbędzie się trzeci i ostatni zbiorowy odczyt w kwestii żydowskiej. Przemawiać będą: prof. R. Minkiewicz i redaktor radny T. Szpotanski. Po odczytach, który wzburzył zainteresowanie odbędzie się dyskusja, do której oprócz poprzednich prelegentów zapisał się b. wiele osób ze świata żydowskiego. Bilety z wczoraj nabywać należy w redakcji „Głosu“ (Szpitalna 1) oraz w księgarni „Książka“ (Hoża 17, róg Kruczej).

WYPADKI.

Orgie bandyckie. Na dom Józefa Anyski we wsi Duplice gm. Jezioro pow. łowickiego napadło 4-ch uzbrojonych w rewolwery bandytów i sterylizowawszy domowników zrabowali garderoby na kilkadziesiąt tysięcy marek i zbiegli.

Na zagrodzie Aleksieja Kowalskiego we wsi Szykły gm. Nieborów tegoż powiatu 4-ch również bandytów uzbrojonych dokonało napadu i zażądali wydania sobie pieniędzy. Gdy odpowiedziano im odmownie, rozpoczęli strzelać do zbitych w kacie izby domowników i zabili Mariannę Kowalską lat 26, ciężko zaś ranili gospożarza Aleksieja Kowalskiego i jego Stanisława i Antoninę Kowalskich. Przerazili się jednak widocznie własnych czynów i zbiegli, nie nie zrabowawszy. Po napadzie policja zarządziła poszukiwania i dwóch uczestników napadu schwyła na śladami krwi na odzieży. Dalsze poszukiwania trwają.

Morderstwo. W kuzkach przy drodze pod folwarkiem Trojanów, pow. sochaczewskiego znaleziono trupa kobiety lat około 30 ze śladami uderzeń łepem narzędziem i poderżnięciem gardłem.

Omentarni złodzieje. Od pewnego czasu na cmentarzu żydowskim przy ul. Okopowej jakas banda okradła stale groby z rozmaitych ozdób ołowianych i ogrodzeń pomników. Okradzionych zostało w ten sposób przeszło 60 grobów. Komisarz 5 komisariatu Pindelski zarządził nad cmentarzem obserwację, która, w dniu wczorajszym dała wyniki dość dodatnie. Na gorącym uczynku schwytano Stanisława Sarnowskiego (Sejmowa 25) i Wacława Kucharskiego (Obozowa 36), którzy wskazali także swoich współników. Do bandy tej należało kilku złodziei. Ołow ten sprzedawali oni handlarzowi Natanowi Samarowi (Wojska 26), u którego też podczas rewizji znaleziono wiele ołowiu pochodzącego z kradzieży na cmentarzu. Wszystkich omentarni złodziei aresztowano.

Amerykański Wydział Ratunkowy

Fundacja dla dzieci Europy Misja dla Polski niniejszym oficjalnie podaje do wiadomości, że około 31-go maja 1922 r.

zwija swoją działalność w Polsce.

Osoby mające jakiegokolwiek niezatwierdzone rachunki, dotyczące Amerykańskiego Wydziału Ratunkowego proszone są o zgłoszenie się dla zatwierdzenia takowych przed dn. 15-go maja r. b. pod adresem, Warszawa, Jasna 11.

CYRK **DZIS**
Rekordowy program kwietniowy
15 światowych ATRAKCJI z udziałem
trupy LILIPUTÓW i Edith Hagedorn w swej wspaniałej elektr.
świetlanej feerie.

ZGRABNĄ NOGĘ — OBCISŁY BUCIK

możesz mieć — wyniszcz odciski. Radykalny środek — japoński płyn „KUROKI“ — niszczy odciski i zgrubienia skóry bezpowrotnie. Zadać wszędzie. Główny Skład: Leonard Balkowski, Warszawa, Krucza 29, tel. 53 41 i 154-72.

Adwokat Dr. Natan Korkes

obrońca w sprawach karnych prowadzi kancelarię we Lwowie przy ul. Kościuszki 4 (wspólnie z adwokatem D-r'em Leonem Nadlem).

Dr. Jan AŁAPIN Królewska
Ne 31, telef. 49-44, B. star. ordyn. kl. szp. św. Łaz. Chor. wener. i skórne, niemoc piciowa. Do 2 pp. 5—7 1/2 w.

Dr. S. Jeremułowicz Szkoła 8, telef. 408-58 b. asyst. klin. uniw. (prof. Neissera) we Wrocławiu. Chor. skóry, wener. piciowe, (niemoc). Lec. pr. Roentgena, d'Arsonvala, Kromayera. Od 1—2 1/2—7

Wybryki rekrutkie. W dniu onegdajszym na st. Jabłonna Legionowa zatrzymał się pociąg z rekrutami, jadącymi z Poznania. Rekruci w liczbie około 300, zeszli z pociągu, obiegli pobliskie kawiarnie i rozpoczęli rabunek. Dano również kilka strzałów w kierunku kawiarni, na co właściciel kawiarni, broniąc się, odpowiadając strzałami. Jeden z rekrutów został ranny. Policja miejscowa, łącząc z żandarmerją, przywróciła porządek.

Kradzież w Czerwonym Krzyżu. Noce onegdajszej od ulicy Czerwonego Krzyża 1, dostali się złodzieje, wylamawszy kraty w oknie, do szpitala Czerwonego Krzyża przy ul. Smolnej, i skradli 3 futra oraz 2 worki z rzeczami chorzy. Wartość skradzionych rzeczy oceniono na sumę przeszło 800 tysięcy marek.

Przywłaszczyl, czy ograbiono go? Abram Znamierowski (Mila 2) właściciel sklepu chustek przy ul. Franciszkańskiej 24 przewożąc, rano dał swemu subiekutowi, 20-letniemu Abramowi Ber Rajzmanowi (Polska 46) — 800.000 mk. celem wpłacenia w Banku Handlowym 300.000 mk. i Anglo-Polskim — 500.000 mk. Tymczasem Rajzman nie wpłacił tych pieniędzy i nie wrócił do sklepu ani do domu.

Wobec tego, że Rajzman pracował w Znamierowskiego 7 lat i że miał powierzane i wielkie sumy, do 2 milionów i więcej, przeto poszkodowany walczy, aby Rajzman przywrócił, wspomnianą sumę, lecz przypuszcza, że może padł on ofiarą rabunku i mordu podobnego, jakiego dokonano przed 2 lata przy ul. Chłodnej 17. Znamierowski zawiadomił o powyższym urząd śledczy, który prowadzi dochodzenie. W kilka godzin po wyjściu ze sklepu widziano Rajzmana z jakąś młodą kobietą na ul. Przejazd. Istnieje również przypuszczenie, że R. wyjechał do Gdańska.

Rowerzysta przyczyna wypadku tramwajowego. Na rogu ul. Zygmuntońskiej i Jagiellońskiej, rowerzysta, który zdołał uniknąć, jadąc tuż przy tramwaju linii Nr. 18, zaważył rowerem za ubranie i ściągnął ze stopnia wagonu linii Nr. 18 Władysława Bieżewicza, lat 20, kolejarza (Sielce, Wspólna 19), który wpadł pod ramę ochronną przyczepnego wagonu. Bieżewicza wydobyli dopiero pracownicy z przybyłego specjalnie pogołowi tramwajowego, po podniesieniu wagonu. Lekarz Pogotowia, stwierdziwszy 2 rany szarpene na kolanach i zgniecenie palca prawej ręki, przewiózł Bieżewicza do szpitala kolejowego przy ul. Brzeskiej.

Teatr i Muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Faust“, jutro „Marja“ Stankowskiego.

Teatr Rozmaitości. Dziś abonamentowe przedstawienie dramatu W. Sienkiewskiego „Bellszawicy“. Jutro „Straszne dzieci“ K. H. Rostworowskiego.

Teatr Polski. Dziś i jutro „Kobieta, która zabiła“. Próby z „Hamleta“ w pełnym biegu.

Teatr im. Buguławskiego. Dziś i jutro „Kordjan“ Słowackiego.

Teatr Reduta. Dziś przedstawienie popularne po czechach zwanych (popołudniowych) „Bulwierz zakochany“. Jutro i dni następnych „Alchemik miłości“.

Teatr Mały. Dziś premiera najnowszej sztuki R. Coolusa i M. Hennequina p. t. „Raj zamknięty“.

Teatr Nowości. Dziś i jutro dwa ostatnie przedstawienia operetki „Gwiazda filmu“ z Elną Giesteł w roli tytułowej. W piątek wchodzi na repertuar operetka „Jęj Wysokość Tancerka“ z p. Lucyną Messal.

Teatr Dramatyczny. Dziś „Rowizor“ Gogola.

Teatr Praski. Dziś „Bohater z nad Wisły“.

Teatr Powszechny (scena letnia Leszno róg Żelaznej) Dziś w dalszym ciągu krótkość w 3 akt, „Florek się żeni“.

Z Filharmonii. Mikołaj Orłow, jeden z najwybitniejszych pianistów współczesnych, wystąpi dzisiaj w Filharmonii i odegra dwa koncerty: drugi Rachmaninowa i b-moll Czajkowskiego. Dyryguje Emil Młynarski. Część orkiestrowa zawiera między innymi suite „Mozartiana“ Czajkowskiego.

Wątek wielki koncert symfoniczny.

Z TEATRÓW ŚWIETLYCH.

W ostatnim tygodniu znów ukazał się na ekranie demonstrowany już kiedyś obraz, osnuty na les arcydzieła Sienkiewicza. Patrząc na świetnie inscenizowany i niezwykle starannie przygotowany film, mimowolnie nasuwała się myśl, dlaczego to polskie przedsiębiorstwa kinematograficzne nie mogłyby zdobyć się na stworzenie czegoś podobnego. Chyba należało w tym Wacchów uprzedzić. Iha.

Tygodniowe pismo socjalistyczne

„TRYBUNA“

Wychodzi pod redakcją:

J. M. Borskiego, K. Czapińskiego, I. Daszyńskiego, T. Hołówki, M. Niedziałkowskiego, St. Posnera i Z. Zaremby.

Ukazał się Nr. 15-16 i zawiera:

T. Hołówka Droga do Kanossy. — **Mieczysław Niedziałkowski**. Szkice o polityce socjalistycznej — **Z. Zaremba**. Na drodze do jednolitego frontu robotniczego. — **Władysław Gacki** O dwolności władzy w szkole. — **Bronisław Siwik**. Na marginesie chwili — **J. Baudouin de Courtenay**. Jedna z wypraw naukowych polskich. — **T. Kicz**. Przegląd polityki zagranicznej.

Warunki prenumeraty od 1 kwietnia r. b. Miesięcznie w kraju w przesyłce 225 mk., kwartalnie 600 mk., zagranicą podwójnie; w Ameryce półrocznie 1 dolara; Cena numeru pojedynczego 60 mk. Zadać we wszystkich punktach sprzedaży pism.

Redakcja i Administracja: Warszawa, Warecka 7, tel. 230-44. Konto czekowe Nr. 532. Administracja czynna codzień od 10-4 pp. Redaktor przyjmuje w sobotę 1-3 pp. P.S. Numer okazowy „Trybuny” wysyła się po nadesłaniu adresu.

Wagi

odważniki i miary stemplowane po cenach fabrycznych
Pracownia T-wa „Miernik”
Koszykowa № 67, telefon 143-48.
Reperacje i stemplowanie.

FOSFALINA**D-ra MONIKOWSKIEGO**

Idealny środek odżywczy w postaci mączki
dla dzieci i osób osłabionych

Przedstawiciel: **Edward Szmerdt**, Warszawa,
Chmielna 60, tel. 256-63.

Do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych

NA RATY!

na najdogodniejszych warunkach

okrycia damskie i kostjumy

najnowszych fasonów

Nowolipie 30 m. 8, w bramie II piętro.

Niniejszem podaje się do wiadomości, że z dniem
26 kwietnia r. b., zostały uruchomione

STAŁE DYŻURY LEKARSKIE

do udzielania pomocy lekarskiej w nocy, w zakresie
wszystkich specjalności.

Adres: Jasna 11, tel. 219-82.

Zarząd.

Kasa Chorych m. Warszawy

powołując się na powyższe zawiadomienie donosi, że
z Zarządem Stałych Dyżurów Lekarskich zawarło umowę,
która umożliwia członkom Kasy w wypadkach nagłych
korzystanie z tejże pomocy.

Art. 4 umowy brzmi:

„Jeżeli członek Kasy zwróci się bezpośrednio po
pomoc lekarską bez wykazania jakiegolwiek dowodu
członkostwa, lekarz dyżurny pobiera honorarja jak od
pacjenta prywatnego.

O ile pacjent w ciągu doby przedstawi uwierzytel-
nione przez Kasę dowody, stwierdzające przynależność
do Kasy, kosztą ponosi Kasa Chorych“.

Komisarz Kasy Chorych m. Warszawy
SELL.

Warszawa, dnia 25 kwietnia 1922 r.

Nieprzemakalne płaszcze

angielskie (męskie) po 12,500 sztuka.

Żelazna 73, m. 16.

Zarząd Związku Zawodowego Pracowników Han-
dlowych i Biurowych w Polsce (Oddział Warszawski) podaje
do wiadomości, iż w czwartek dnia 27 b. m. o godz. 8-ej
zobacz. odbędzie się w lokalu własnym (Zielna 25)

Walne Przedwyborcze Zebranie Związku

Wzywa się ogół członków do licznego i punktualnego przybycia.

RAZJA! 15000 mk. eleganckie kołdry a'amaszkowena najlepszej wacie poleca **FABRYKA KOŁDER**

K. BYNALA-KOLAK Krakowskie Przedmieście 62, tel. 139-23.
Filja — Chmielna 10, 159-53.

Tamtę przyjmuje się zniszczone kołdry do przeróbki.

Na raty obrączki ślubne,
złote pierścienie,
zegarki. Ceny niższe. Zegar-
nik Gutmacher Smocza 21 róg
Pielętniej.

Gramofony instrumenty muzy-
czne w wielkim wy-
borze oraz płyty najnowszych na-
grzeń poleca po cenach najniż-
szych Feigenbaum, Bielańska 1.

Winnie pamiętać o przy-
sypce dla dzieci Puder
„Bibi”. Apteki, sklepy. Apteka
Gareckiego w Warszawie.

Ubiórów Męskich Le-
wandowskiego poleca
nowości sezonowe gotowe i obsta-
nki na raty i za gotówkę. Ceny
konkurencyjne. Żelazna 68 przy
Chłodnej.

Mebie rozmaite solidnej roboty.
Wielki wybór. Okazja.
Wyprzedają najtaniej. Szpitalna
№ 4.

Na maszynach gruntowna nau-
ka pisania 1000 mk. mie-
sięcznie. Marszałkowska 143-21.

***) Najmodniejsze** okrycia od
10.000, wel-
niane 16.000, koworkotowe 25.000,
sukienne modelowe 35.000. Suk-
nie od 3000 poleca: Br. Unkle-
wicz, Hoża 54-2.

Obuwia! Wielki wybór ceny bar-
dzo niskie. Hurt i de-
tal. Przyjmujemy wszelkie zamó-
wienia. Jerozolimiska 19, m. 12.
Hurtowa wytwórnia obuwia. Sier-
radzki i Kisielewski.

Dr. A. Wileńczyk

Próżna 12, tel. 402-98. Chor.
skór. i wener. (niemoc płciowa)
do 10 r. i od 4-7 w. Niedz. od
12-2.

Dr. M. Berkman b. asyst. klin.
parys., wener.
skórne i dróg moczow. Anal. krwi
na syfilis. **Zielna 42**, tel. 42-11.
od 1-3 i 4-7 w.

Dr. Zofja Kostkowska
chor. wener., skór., analizy krwi
na syfilis. **Chłodna № 26**, te-
lefon 99-29, od 4-6.

**Lekarz-
Dentysta E. MEERSON** Przyj-
muję
od 10 do 1 i od 3 do 7.
Wolska 34 m. 5, II-gie piętro.

Dr. F. Stiller cho-
roby
skórne i weneryczne. **Królew-
ska 29a**. Telef. 32-17, do 10
r. i od 4-7 pp.

AA) 57 WILCZA Warszawska Spół-
ka Chrześcijańska
Paltta męskie, wiosenne, letnie,
angielskie, demisezonowe, garni-
tury marynarkowe, żakietowe,
sportowe, spodnie żakietowe, bur-
ki podróżne, kurki ciepłe, ko-
ciuskowskie, wykwinne.

57 WILCZA. Paltta damskie wio-
senne, letnie, an-
gielskie, kostjumy wykwinne,
wielki wybór nowości sezonowych.
Ceny niskie, stałe.

57 WILCZA. Dział dla męskiej
młodzieży szkolnej.
Garnitutki, paltka, skromne, moc-
ne, gustowne, sportowe. Tanio.

57 WILCZA. Warszawska Spół-
ka Chrześcijańska
telefon 176-91. Dział towarów włó-
kienniczych, sukna, krepy, kow-
koty, trykolony, kangary, bos-
tony, szewioty, paltotowe, garni-
tury, spodniowe, angielskie,
krajowe oraz olbrzymi wybór pod-
szewek, wiktorynie, satyny, beki
angielskie sprzedajemy taniej jak
wszędzie, dewizą naszą duże
obroty — mały zysk. Studentom,
studentkom, młodzieży szkolnej
procenty.

Mebli wybór skromnych, wy-
kwintnych. Ceny rzeczy-
wiście bezkonkurencyjne, proszę
sprawdzić. Plac Aleksandra 13 róg
Żórawiej.

Okrycia damskie najnowsze fa-
siony na letni sezon, ce-
ny przystępne. Marszałkowska 58,
m. 6.

Prymasy ulepszone szwedzkie
oryginalne „Swea” naj-
taniej sprzedaje Poznański, Mar-
szalkowska 72.

Płyty zgrane polamane kupuję
lub zamieniam na nowe.
Płacę najwyższą cenę. Przyjmuję
się również do reparacji wszel-
kich instrumenty muzyczne. Fei-
genbaum, Bielańska 1.

Potrzebny zdolny praser do płyt
gramofonowych. Wia-
domość telefon 223 93.

2 PALT jesienne męskie, mod-
ne, eleganckie, prawie
nowe po 18 tysięcy. Dwa paltta
letnie męskie najmodniejsze po
16 tysięcy. Garnitur marynarko-
wy męski 20 tysięcy. Sprzedam
zaraz Piękna 64-11.

Zakłady mechaniczne potrzebują
tokarzy i szlifiery
na dokładne narzędziowe robo-
ty. Oferty składać pod „Prze-
mysł” „Reklama Polska”, Jasna
№ 10.

Zegarków zegarów, budzików
wszelkich, reparacja
tania, gwarancja roczna. „Fortu-
na”, Nowy Świat 10.

ZĘBY SZTUCZNE korony, mostki
Przeróbka sta-
rych zębów. Przyjeżdżnym zamo-
wienie w ciągu dnia. Reparat-
cja na poczekaniu. Ceny niskie. Se-
natorska 28. Przy laboratorium
gabinet dentystyczny. Porada bez-
płatnie.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl.
Druk w druk. „Robotnika”, Warecka 7.

Red. odpowiedzialny Jerzy de Nisau.
Wydawca: Rada Nacz. P. P. S